Nr. 207. Kraków, Sobota 10 Września 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Hers) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

Sejm.

***Kraków,** 9 września.*

Dzisiaj rozpoczynają się obrady Sejmu niespodziewanie na wrzesień zwołanego. O tem nagłem zwołaniu, o dziwnem postępowaniu rządu, który nie może zdobyć się na tyle uprzejmości wobec autonomii, ażeby na pytanie jeszcze w maju doń wystósowane, kiedy Sejm będzie zwołany? — odpowiedzieć choćby z końcem lipca — pisaliśmy już, gdy o niespodziance doszła nas pierwsza wiadomość.

Nic dziwnego, że w takich warunkach i na krótki czas zwołana sesya sejmowa, nie ma przygotowanego już nie tylko obfitego, ale nawet najzwyczajniejszego materyału do obrad. Jest tylko budżet i sprawa finansowa, jest sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego na polu budowli wodnych, będzie może jeszcze kilka sprawozdań Wydziału o pewnych sprawach specyalnych — i na tem koniec. Bylibyśmy zapomnieli: pojawi się wąż morski naszego Sejmu, sprawa reformy procedury cywilnej, w roku zeszłym nie załatwiona, która teraz ponownie wniesioną będzie.

Nie obfity zatem będzie plon tej sesyi. Ale wobec bardzo krótkiego czasu, jaki dla niej pozostaje — może ta szczupłość materyału wyjdzie pod jednym względem na korzyść tej sesyi. Zamiast rozstrzelić się na liczne przedmioty, których w tak krótkim przeciągu czasu załatwićby nie można, a jeżeli, to chyba załatwićby trzeba zbyt pospiesznie — uwaga Sejmu zwróci się głównie na jeden przedmiot: na s p r a w ę f i n a n s o w ą. Bohaterką dnia będzie komisya budżetowa, która musi uporać się i z budżetem i ze sprawą stałego uregulowania finansów. Prawda, że w zwykłym toku rzeczy komisya budżetowa znacznie więcej czasu potrzebuje na załatwienie u siebie budżetu, aniżeli w tym roku pozostaje na całą sesyę sejmową. Wszakże w tym roku jest pod pewnym względem położenie wyjątkowe, które dozwoli komisyi wcześniej budżet załatwić. Zaledwie pięć miesięcy minęło od uchwalenia budżetu na rok 1892 — kiedy już rozpocząć się mają narady nad następnym. Jest więc sprawa dla komisyi i dla Sejmu bardzo ułatwiona. Przez tak krótki przeciąg czasu nie mogło się nic tak dalece zmienić, ażeby długich narad wymagało. Budżet na rok 1893 będzie zatem przeważnie tylko kopią poprzedniego — wszelkie w nim zmiany będą oparte na uchwałach, już przez Sejm powziętych, i dla tego można spodziewać się po komisyi budżetowej, że w porę będzie miała budżet ułożony.

Obok budżetu — sprawa s t a ł e g o u r e g u l o w a n i a s t o s u n k ó w s k a r b u k r a j o w e g o zajmie pierwszorzędne miejsce w obradach Sejmu. Jak już czytelnikom naszym wiadomo, Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi projekt k o n w e r s y i d ł u g u i n d e m n i z a c y j n e g o na czteroprocentową, 50 letnią pożyczkę krajową, a sprawozdanie w tym przedmiocie — jak nam donoszą — wejdzie na porządek dzienny jednego z pierwszych posiedzeń. Między projektem, który szczegółowo uzasadniliśmy i rozwinęli w naszem piśmie, a projektem przez Wydział krajowy uchwalonym, jest znaczna różnica co do rozmiarów operacyi finansowej. Projekt u nas zamieszczony, zmierzał do konwersyi nie tylko indemnizacyi, ale równocześnie i wszystkich innych długów krajowych i do utworzenia z uzyskanych w ten sposób oszczędności funduszu budowy kolei lokalnych w wysokości $7^1/_2$ miliona. Pożyczka konwersyjna musiałaby w takim razie wynosić 40 milionów, a dla większego obniżenia raty rocznej, miałaby przedłużony okres umorzenia do lat 90. Projekt Wydziału zaś przyjmuje okres 50-letni i konwersyę samej tylko idemnizacyi w wysokości 26,924 427 złr. Doniosłości tej różnicy między oboma projektami na razie ocenić nie możemy, nie mając przed sobą sprawozdania i projektu Wydziału krajowego. Jeżeli wszakże obliczenia okażą, że projekt ten prowadzi do zamierzonego celu, to jest do przywrócenia równowagi w budżecie krajowym chociażby na jedno dziesięciolecie, jeżeli w nim znajdzie się dostateczny jeszcze zapas na nieuniknione nadzwyczajne wydatki, zwłaszcza inwestycyjne, w celach ekonomicznych poniesione — w takim razie oczywiście nie będziemy rozpaczali, że nasz projekt, o szerszych rozmiarach, ustąpi miejsca takiemu, który ma większe szanse przyjęcia przez Sejm, nie bardzo chętny dla wszystkich bardzo szeroko, zakreślonych planów.

W każdym razie Sejm rozejść się nie powinien, nie może, bez uchwalenia programu finansowego, dozwalającego przywrócić równowagę w budżecie. Jest niepodobieństwem, żeby każda sesya sejmowa kończyła się uchwałą: niedobór w kwocie $1^1/_2$ miliona będzie pokryty pożyczką — która to uchwała już po trzech latach opiewać — może nie na $1^1/_2$, ale na dwa miliony — i w większych czy mniejszych kwotach jeszcze przez 9 lat powtarzać się musi. Dziwna przyjemność b r a ć n a s i e b i e p o z o r y b a n k r u t a, s k o r o s i ę b a n k r u t e m n i e j e s t — a wszak nie jest nim kraj, który ma siłę finansową dostateczną ażeby obok sześciomilionowego budżetu krajowego płacić jeszcze drugie tyle na stare długi. Dotąd zaś nie wskazał nikt projektu innego, któryby, bez narażenia kraju na szkodliwe skutki corocznych fluktuacyj targu pieniężnego, zapewnił środki do pokrycia niedoborów w następnem dziesięcioleciu. Bo wydrukowanie naprzód obligów na 10 milionów (potrzebaby właściwie 15) i coroczne puszczanie na targ w miarę potrzeby, jest tem samem, czem jest coroczne zaciągnięcie pożyczki. Z wszystkich projektów, jakie ostatniemi laty omawiano, tylko konwersyjny utrzymał się i stoi dotąd — a przyjęcie go przez Wydział krajowy nadaje mu nowej siły.

Nie możemy przewidywać, czy się on utrzyma. Ale powtarzamy: Sejm nie może się rozejść bez uchwalenia stałego programu finansowego. Winien to jest interesom finansowym i ekonomicznym kraju, winien jest jego godności i politycznemu stanowisku.

Sesya wrześniowa będzie mieć cechę sesyi f i n a n s o w e j. To nie wystarcza. Jest wiele innych ważnych spraw krajowych, które załatwienia czekają. S p r a w a g m i n n a nie da się zepchnąć z porządku dziennego ani wyraźną uchwałą, ani zamilczaniem — bo milczenie to przerwie od czasu do czasu głos taki jak Potoczka i zmusi do podjęcia sprawy. Toż samo sprawa r e f o r m y o r d y n a c y i w y b o r c z e j i inne. Z tego powodu koniecznem jest, żeby s e s y a w r z e ś n i o w a n i e b y ł a z a m k n i ę t ą, l e c z o d r o c z o n ą i kończyć się mogła w styczniu i lutym.

Witamy więc Sejm — podwójnem życzeniem: żeby załatwił pomyślnie sprawę stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego, i żeby nie zamknięty był, lecz odroczony do grudnia lub stycznia.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Berno szwajcarskie,** 6 września.*

(Hr. Dienheim-Brochocki w sprawie sądów rozjemczych.)

W uzupełnieniu wiadomości podanych poprzednio o sprawie polskiej na międzynarodowym kongresie pokoju, wspomniano także o poprawce, wniesionej przez polskich uczestników do wniosku o s ą d a c h r o z j e m c z y c h.

Otóż we wnioskach o ustanowieniu trybunałów polubownych, — wnioskach, nad którémi toczyć się miały obrady — znajdował się w rozdziale III ustęp o m i ę d z y n a r o d o w y c h w y r o k a c h r o z j e m c z y c h, opiewający, jak następuje;

„Gdyby jakiebądź dwie narodowości kiedykolwiekbądź miały zażądać usług trybunału polubownego — zobowiązanym on jest do niezwłocznego ukonstytuowania się, a po dokładnem zbadaniu sprawy do z a w y r o k o w a n i a o z a t a r g u i s t n i e j ą c y m m i ę d z y p o m i e n i o n e m i n a r o d a m i.“

Do tego ustępu wnieśli pp. Dienheim Szczawiński-B r o c h o c k i, Zygmunt M i ł k o w s k i, Karol L e w a k o w s k i i kilku innych członków kongresu następującą poprawkę:

„Każda narodowość będzie miała prawo udania się do trybunału rozjemczego — nawet w razie, gdyby strona przeciwna nie przyjęła tego rodzaju wyroku; skoro sprawa przedłożoną została przez istotnego reprezentanta *de facto*, trybunał nie uzna żadnej różnicy między narodami, m a j ą c e m i e g z y s t e n c y ę p o l i t y c z n ą, a t a k i e m i, k t ó r e p o z b a w i o n o b y t u p o l i t y c z n e g o.

„Trybunał wyda w takim razie wyrok zaoczny, aby w sprawie takiej oświadczyć się mogła i opinia publiczna, którą kongres uznał za naczelnego sędziego w starciach międzynarodowych.“

Dla umotywowania tej poprawki zabrał głos hr. B r o c h o c k i i r z e k ł:

„Zatwierdziliście panowie wyraźnie a energicznie nieprzedawnione prawo każdego narodu do wolności i niezależności. Potępiliście prawo zaboru bronią i gnębienia słabszych narodów przez mocniejsze. Poprawka nasza, zamieniona na wniosek, w każdym razie zasłuży na głębszą waszą uwagę. Idea zawarta w mym wniosku, nieraz wyrażoną została przez słynnego, a szanownego mego przyjaciela Paskala Stanisława M a n c i n i e g o, wymownego obrońcy wolności i niezależności Polski w parlamencie włoskim. Największy i najszlachetniejszy współczesny mąż stanu, hr. C a v o u r (z którym zupełnie niesłusznie porównują innego, żyjącego męża stanu, zupełnego absolutystę, gardzącego prawami i poczuciem narodów, dopóki miał władzę w swych ręku), uznawał, że gnębiony przez przemoc cudzą ma prawo do powstania, że banici polityczni gnębionego kraju są istotnymi, legalnymi jego reprezentantami, mogącymi domagać się niezależności dla całego narodu.

„Dając gnębionym prawa i środki do rewindykowania wolności swej ojczyzny, zapobiegniecie panowie może owym powstaniom uprawnionym i krwawemu gwałtowi — straszniejszemu dla ludzkości i cywilizacyi niż największe wojny. Polskę powstanie z r. 1863 kosztowało 100.000 zabitych żołnierzy, 1.800 ofiar powieszonych, 150.000 ludzi, kobiet i dzieci zesłanych na Sybir (o czem obszernie pisał Kennan). W r e s z c i e i d z i ś j e s z c z e t ę p i R o s y a i d o p r o w a d z a d o o s t a t n i e j n ę d z y n a r ó d c y w i l i z o w a n y a c h r z e ś c i j a ń s k i — który takie usługi oddał idei wolności i walczył za nią wszędzie w pierwszym szeregu.“

Przy tej sposobności zechciejcie łaskawie sprostować w waszem piśmie wiadomość, podaną pierwotnie przez *Neue Fr. Presse* i *Wiener Tagblatt*, a powtórzoną później przez dzienniki polskie, jakoby dr. L e w a k o w s k i w swej mowie mianej na kongresie, wykrzyknął „N i e c h ż y j e P o l s k a !“ Wykrzyknik taki byłby nie na miejscu i nie byłby się dostroił do całej mowy szanownego posła lwowskiego.

Sprawy ruskie.

(Otwarcie ruskiego gimnazyum w Kołomyi. — Szczegóły posłuchania deputacyi ruskiej u namiestnika. — O emigracyi ludu ruskiego)

Uchwalony przez Sejm nasz krajowy wniosek o u t w o r z e n i e r u s k i e g o g i m n a z y u m w K o ł o m y i doczekał się, acz w nieco spóźnionym terminie, sankcyi cesarskiej. W ostatnim numerze *Gazety Lwowskiej* znajdujemy wiadomość; że „cesarz postanowieniem z dnia 4 września b. r. z e z w o l i ł n a s t o p n i o w e u t w o r z e n i e g i m n a z y u m z w y k ł a d o w y m j ę z y k i e m r u s k i m w K o ł o m y i. Na razie mają być przy tamtejszem gimnazyum utworzone r ó w n o r z ę d n e k l a s y z w y k ł a d o w y m j ę z y k i e m r u s k i m. W bieżącym roku szkolnym ma powstać równorzędny o d d z i a ł k l a s y p i e r w s z e j. Rada szkolna krajowa, podając do wiadomości rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej to najwyższe postanowienie, otwiera równocześnie w p i s y d o p i e r w s z e j k l a s y, z językiem wykładowym ruskim, w gimnazyum kołomyjskiem, i wyznacza termin do tych wpisów do 15 września b. r. Rodzice i opiekunowie uczniów, chcących wpisać się do tej klasy, mają zgłosić się w terminie, powyżej oznaczonym, do dyrekcyi gimnazyum w Kołomyi“.

W ten sposób spełnia rząd jeden z postulatów ruskich, a zarazem czyni zadość woli S e j m u k r a j o w e g o. Radzibyśmy, aby ugodowcy ruscy pamiętać raczyli o tym ostatnim motywie sankcyi cesarskiej. Żałować tylko wypada, że rząd tak długo namyślał się nad otwarciem jednej ruskiej paralelki w Kołomyi, która ma być podstawą przyszłego, osobnego zakładu. Przez tak opóźnione bowiem ogłoszenie wpisów ucierpi bez wątpienia nauka szkolna.

Diło podaje szczegóły posłuchania deputacyj ruskich ugodowców u namiestnika, którzy, z p. Romańczukiem jako mowcą na czele, wyłuszczyli swe żądania i żale na rząd, łamiący, ich zdaniem, równouprawnienie i zapewnienia dane Rusinom. Więc wciągnięto tutaj owe postulaty, które niedawno temu zszeregowało *Diło* i dodano nowe utyskiwania na postępowanie starostów i władz wykonawczych z ludnością ruską. Mowca deputacyi p. R o m a ń c z u k zakończył oświadczeniem, iż deputacya przyszła zwrócić na to wszystko uwagę namiestnika i oświadczyć mu, że Rusinom t r u d n o p o z o s t a ć d ł u ż e j na dotychczasowem przyjaźnie-wyczekującem stanowisku i że muszą oni wobec rządu zająć stanowisko odpowiednie do tego, jakie zajmuje rząd wobec Rusinów.

„P. namiestnik — pisze dalej *Diło* — wypowiedział swoje zapatrywanie w tym duchu, że r z ą d w o s t a t n i c h d w ó c h l a t a c h d o ś ć z r o b i ł d l a R u s i n ó w, osobliwie na polu szkolnictwa i że Rusini nie uznają i nie podnoszą tego, co osiągnęli, a ciągle wskazują na to, czego jeszcze nie osiągnęli. Co do systematu politycznego namiestnik był tego zdania, że n a r z e k a n i a R u s i n ó w n i e s ą u z a s a d n i o n e“.

Na to usłyszeć miał namiestnik skargi na forytowanie na posady urzędowe osobistości ugodowcom niemiłych i narzekania na postępowanie starostów z ludnością ruską.

P. namiestnik odrzekł na to — pisze dalej *Diło* — że on przy każdej okoliczności poleca starostom, by postępowali bezstronnie, według ustawy. Jeżeli gdziekolwiek dzieje się inaczej, to chyba dla tego, że naraz trudno wszystko przełamać, na to trzeba lat, tembardziej, że gdzieniegdzie bywają i poboczne opaźniające wpływy. Co do szkół, to gimnazyum w Kołomyi nie otworzyło ministerstwo, chociaż sam namiestnik był za otwarciem, a co do mianowań, to Rada szkolna przedewszystkiem uważa na k w a l i f i k a c y ę. Zresztą w Radzie szkolnej zasiadają inspektorowie i referenci Rusini.

„Szeroki rozhowor deputacyi z p. namiestnikiem zakończył się ponownem oświadczeniem p. Romańczuka, ż e s t a n o w i s k o R u s i n ó w w o b e c r z ą d u m u s i o d p o w i a d a ć p o s t ę p o w a n i u r z ą d u w z g l ę d e m R u s i n ó w, i to odpowiadać musi nietylko w interesie Rusinów, ale i w interesie kraju i państwa.“

Z wyłuszczonych przez deputacyę postulatów, spełniono już jedno, mianowicie otwarto gimnazyum ruskie w Kołomyi; co do innych zajmą ugodowcy „wyczekujące“ stanowisko.

T ł u m n a e m i g r a c y a l u d u r u s k i e g o z a k o r d o n r o s y j s k i osłabła nagle, jak nagle wybuchła. Z okolic, nawiedzonych tą manią wychodźtwa, donoszą, że większa część włościan wróciła, srodze rozczarowana. Tak z Ihrownicy piszą do *Kuryera Lwowskiego*:

„Zapał emigracyjny nagle p r z y g a s ł t u z u p e ł n i e. Prawie wszyscy emigranci w liczbie około 70 dusz, z wyjątkiem kilku wojskowych, którzy z obawy przed karą w tutejszej okolicy się ukrywają, tak z Ihrownicy, jakoteż i z Dubowiec, do domów wrócili. Przeważna część emigrantów nie była daleko za granicą, lecz zaraz po przejściu jej u s ł u c h a ł a p r z e z o r n i e p r z e z z a k o r d o n o w y c h c h ł o p ó w p o g r a n i c z n y c h u d z i e l o n e j r a d y, aby M o s k a l o m n i e u f a l i, bo będą biedować. Kilku włościan tutejszych, podejrzanych o agitacyę i zamiar usunięcia się na zawsze od służby wojskowej lub stawiennictwa, zostało wczoraj aresztowanych i do Tarnopola odstawionych. Z r e s z t ą s p o k ó j z u p e ł n y z a p a n o w a ł. Biegni chłopi nasi mają jedną nauczkę więcej, by nie ufać Moskalom. Usposobienie jednak w ogóle przygnębione i ludzie myślący widzą p o t r z e b ę z m i a n w d o t y c h c z a s o w y c h p r o c e d u r a c h.“

Równocześnie dowiadujemy się z *Diła* o wychodztwie ludu ruskiego w powiecie d o l i ń s k i m

Faktor Lejbuś.

Obrazek

przez Wincentego hr. Łosia.

3 (Dokończenie).

V.

Minął tydzień.

Stary Szmul stał na ulicy w framudze okna i rozglądał się po mieście. A ile razy przechodził koło niego jaki bliżej mu znany żyd, to go pytał:

— *Herste?* Nie widziałeś Lejbusia?

Każdy odpowiadał co innego. Ten go nie widział wcale, ów twierdził, że musiał pojechać do Waranowa, bo wczoraj bardzo narzekał, że mu rzepaku nie dostawiają, a tamtemu znów się zdawało, że dopiero co go widział, rozbijającego się na placu targowym między jakiemiś furami ze zbożem.

Szmul słuchał i pytał dalej i stał sobie spokojnie, zerkając to tu, to ówdzie, a dziwiąc się ogromnie, że mu przyjaciel nic nie powiedział, że kupił rzepak z Waranowa.

Wtem spostrzegł coś i wytrzeszczył oczy w kierunku szerokiej ulicy. Samym środkiem tejże pędził od strony rynku Lejba, ogromnie rozdrażniony, z rozwiniętą czerwoną chustą, której już do kieszeni tym razem wcale nawet nie chował, a było to najgorszym znakiem, jak z doświadczenia wiedział dobrze jego wspólnik.

Szmul uśmiechnął się na ten widok i poprawił się tylko w swej framudze, widząc, że Lejbuś prosto ku niemu pędzi.

— Czyś ty słyszał, co się stało? — wołał zadyszany faktor, blady choć spocony, drżąc na całem ciele, — czy to rzecz słychana i widziana! czy kto kiedy widział taki rozbój! taką historyę! takie złodziejstwo...?!

— Ny...? gadaj... gadaj! — powtarzał tylko Szmul, robiąc Lejbie miejsce w framudze okna, — stań sobie tutaj i opowiadaj...

Lejba się obruszył:

— Co ja będę opowiadać? Tu nie ma co opowiadać, tu jest rozbój!

Pociągnął chustą po twarzy i nie zważając na przechodniów, stanął naprzeciw Szmula i mówił głosem do najwyższego stopnia zirytowanym:

— Kupiłem rzepak z Waranowa, co miał być za tydzień odstawiony, dałem tysiąc rubli... Ny? *herste?* ja taki osioł, taki *durak!*

Zaśmiał się spazmatycznie i dalej ciągnął:

— Termin minął od czterech dni, a ja codzień fury z Waranowa wyglądał na targu i winogron nie jadł i nie spał i zaniedbał wszystkie *gess fta*, tylko tę furę wyglądał na targu...

Lejba się zasapał, a Szmul parsknął śmiechem.

— Co tu się śmiać! co tu się śmiać? — zawołał Lejbuś zaperzony — tu moja śmierć! moja zguba! moje ostateczne zniszczenie! ja dał ostatnie tysiąc rubli nie moje, tylko mojej córki, co za mąż wychodzi!

Znów się zaśmiał spazmatycznie i dalej przystąpił do opowiadania, które mu widocznie ulgę przynosiło

— Dziś stoję sobie na targu i patrzę, poznaję, jadą fury z tego... tego przeklętego Waranowa... Mój rzepak! ja sobie myślę i biegnę naprzeciw furom. Rzepak?... pytam. Rzepak! odpowiadała drab..

— Jaki drab? — podchwycił Szmul, chwytający słowa Lejby.

— Ny, co *un* nie drab? Fornal z Waranowa, tam wszyscy draby! — rozzłościł się Lejbuś i dalej ciągnął w najwyższem już wzburzeniu: — ty wiesz, co to było?

— Ny! rzepak?

— Tak — zaśmiał się Lejbuś znowu spazmowym śmiechem, — rzepak! ale nie dla mnie. Hersz Pickelwas kupił na miejscu gotowy mój rzepak i przywiózł sam sobie. *Un* sam jechał na ostatniej furze. Ja myślał, że ja umrę, że mnie krew zaleje, że... Jej! jej! ja głupi! ja dureń! ja zbankrutuję na tym Waranowie! na tym hrabiu!

Otarł znów pot z czoła i spojrzał na zegarek.

— *Gewalt*! — zawołał — jedenasta!

— No, uspokój się — wtrącił Szmul, — stań, ja ci dam radę.

Lejba się oburzył, w furyi krzycząc:

— Co mi rada? Ja zaraz jadę do Waranowa, ja biorę dorożkę i pędzę do Waranowa. Ja jemu śmierć zrobię albo sobie, ale niech już będzie koniec! Ja tam taki krzyk zrobię, jakiego *un* jeszcze nie słyszał. Sądny dzień ja *będę zrobić* temu hrabiemu, ja go pod sąd oddam, ja go będę zasekwestrować! zlicytować!! ja go będę do krymnału wsadzić, ja już wiem, co ja będę zrobić...

Urwał, odetchnął, i zdawało się, że chce wytchnąć.

Ale jedenasta zaczęła bić na wieży u fary i Lejba puścił się w stronę, w której stały dorożki wynajmowane do zamiejskich wycieczek.

Szmul długo jeszcze stał na swem stanowisku i coraz to z innym rozmawia żydem, zajmującym chwilowo odwieczne miejsce Lejby w framudze okna.

Wtem całą twarz jego opromienił uśmiech.

Środkiem ulicy, w kierunku ku rogatce Waranowskiej pędziła mała dorożka, zaprzągnięta jednym koniem białym, który co chwila wpadał w ciężki galop.

W tylnem siedzeniu spoczywał gruby Lejba, rzucany na trzęsącej poduszce i starający się zapomocą parasola na którym ręce miał oparte, paraliżować potrącenia bryczki, podskakującej na kamieniach bruku.

Wpatrywał się w białą szkapę i zdawał się irytować, że ta za powoli bieży, a mijając framugę, w której stał, jak zawsze, uśmiechnięty Szmul, odwrócił głowę w przeciwną stroną.

Szmul zaś bąknął do stojącego obok żyda, który tymczasowo zajął był zwykłe stanowisko Lejby:

— Widzisz? Lejba jedzie do Waranowa... Szkoda drogi... haha! *un* zachoruje na wątrobę... Głupi!

Splunął i umilkł przypatrując się tylko szerokim, podskakującym plecom Lejby, znikającego w końcu ulicy.

VI.

Tegoż samego dnia wieczorem Lejbuś stał sam jeden w framudze okna.

Wyglądał jak zwykle, spokojnie, cera tylko świadczyła o chorobie; twarz bardziej mu pożółkła a oczy spoglądały zmęczone.

Rozglądał się i widział, jak wysoki Szmul, powracając z domu, powoli ku niemu się zbliżał.

Stanęli obaj przy sobie i milczeli.

Po dobrej chwili dopiero Szmul ziewnął głośno dwa razy i zapytał:

— Ny...? a rzepak?

Lejba nic nie odparł, odwrócił tylko twarz w przeciwną stronę, zaciskając usta, jak gdyby robił wysiłek, by nie odpowiadać.

Stali z pół godziny w milczeniu, poczem znów Szmul ziewnął i zapytał:

— Ma jeszcze rzepak?

Lejba tylko parsknął w odpowiedzi i znów zapuścił wzrok w przeciwną stronę. Szmul zamilkł a z podełba tylko go bacznie śledził.

I znowu stoją, nie mówiąc ani słowa do siebie. Milczenie i tym razem przerwał Szmul:

— Tyś *siedział* na pięć tysięcy, to dobrze, to bardzo dobrze... Różne bywają przytrafunki... ja sam raz...

Urwał, ziewnął i kończył po chwili:

— Ja sam raz... tak *siedział* na trzy tysiące przez osiem *roków* u jednego *obywatela* z pod Zamościa...

Tu Szmul zmienił ton głosu i powoli pytał:

— Ale po co ty znów wlazł na tysiąc? po co ty znów wlazł na tysiąc??

Lejba poczerwieniał na twarzy, zaśmiał się znowu tym nerwowym śmiechem, którym zdradzało się u niego zawsze gwałtowne rozdrażnienie i mówił:

— Haha! haha! po co ja wlazł? haha! albo ja wiem, po co ja wlazł!

Wyprostował się i spojrzał w oczy Szmulowi, a stojąc naprzeciw niego, ciągnął dalej z dziwnym wyrazem twarzy. W rysach jego wyrazistych malowała się dziwna jakaś mięszanina dwóch zwykle tak sprzecznych z sobą uczuć, które się rzadko razem spotkać zdarza: rozdrażnienia i a d m i r a c y i.

— Żebyś ty wiedział, żebyś ty wiedział, co *un* ma za *wymów!* ny, ny.. jak *un* zacznie gadać i opowiadać, aj, waj! aj, waj! co to za *wymów!*... co to za *wymów!* aj, waj... taka *wymów!*

Roześmiał się nerwowo jakby w złości na siebie samego i umilkł.

KONIEC.

nie do Rosyi wprawdzie, lecz do Bukowiny i do Ameryki. Z Niebyłowa dotychczas wyemigrowało 7 rodzin, czyli 43 dusz do Ameryki, ze Słobody Niebyłowskiej jedna rodzina na Bukowinę, z Perehińska jedna i z Prysłupa jedna do Ameryki. Powody do emigracyi upatruje *Diło* przedewszystkiem w krzywdach jakich doznaje lud pracujący przy rąbaniu lasów, w lichwie żydowskiej, w nieregularnym stanie Łomnicy, która robi włościanom ogromne szkody i w ogólnem nadmiernem obdłużeniu włościan.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 września.

Dziś rozpoczynają sejmy krajowe sesyę zwołaną tak niefortunnie bez porozumienia się z wydziałami krajowemi i w chwili, w której nikt tego się nie spodziewał. Dzienniki centralistyczne, pragną wyzyskać sytuacyę, aby udowodnić, iż żądania, aby rząd zwołał Sejmy, były nieuzasadnione i że reprezentacye krajowe są zbyteczne. Jako argument służy fakt, iż Wydziały krajowe nie przygotowały dostatecznych materyałów do obrad sejmowych. Takie przedstawienie stanu rzeczy jest nowym dowodem, że dzienniki te nie przebierają w środkach i straciły poczucie uczciwości. Wszak Wydziały krajowe nie przygotowały dostatecznego materyału tylko dla tego, że nie tylko nie zawiadomiono ich na czasie o projekcie zwołania sesyi sejmowej, ale przeciwnie utrzymywano starannie mniemanie, że Sejmy obradować będą dopiero w grudniu. Jeżeli sesya obecna nie przyniesie pożądanych rezultatów, to wina nie spada wcale na Wydziały krajowe ale wyłącznie na rząd. Nie brak zresztą spraw krajowych, które załatwienia wymagają i tylko stronnicze zaślepienie może zapowiadać bankructwo idei autonomicznej.

Z Niemiec.

Według *Kreuz Ztg* sejm pruski zbierze się na początku listopada, a parlament niemiecki dopiero po Nowym roku. Między przedłożeniami sejmowemi najważniejsze są: budżet, dalsze projekta reformy podatkowej, projekt ustawy o poprawieniu bytu nauczycieli szkół ludowych i t. p.

Że służba wojskowa pod bronią będzie faktycznie skrócona do dwóch lat, to nie ulega wątpliwości. Z tego cieszą się niewymownie dzienniki liberalne i wolnomyślne, przypisując sobie z wszelką słusznością zasługę w tej mierze. Żądanie skrócenia służby pod bronią stawiały te stronnictwa dawno i wytrwale, nie zważając wcale na to, że natrafiają ciągle na upór a nawet na zarzut złej woli.

Podobne rezultaty osiągły te stronnictwa i w innych sprawach dzięki swej wytrwałości i niezachwianej wierności swoim przekonaniom. Nowa zdobycz nie tylko napełnia je radością, ale dodaje im odwagi i otuchy w przyszłość.

Uroczystość Kolumba w Genui.

Na uczczenie czterechsetletniej rocznicy odkrycia Ameryki przez Kolumba, w rodzinnem jego mieście Genui odbyła się wczoraj wspaniała uroczystość w obecności króla Humberta i ze spółudziałem wojennych okrętów wszystkich państw.

Ten współudział wszystkich państw jest powszechnem uznaniem faktu, że odkrycie Ameryki było punktem zwrotnym w rozwoju dziejów powszechnych, że handel, politykę, wiedzę i naukę pchnęło w innym kierunku. Od odkrycia Ameryki zatem z wszelką słusznością liczy się nowy okres dziejowy.

Jednomyślny sąd o tym fakcie, wyrażony tym zgodnym współudziałem wszystkich państw w uroczystości genueńskiej, atoli nie jest bynajmniej oznaką zgody między temi państwami i szczerej miłości pokoju. Zawzięty antagonizm jest i dzisiaj tak samo cechą charakterystyczną stosunków międzynarodowych w Europie, jak był przed czterystu laty. Paszcze dział, które wczoraj łączyły się do zgodnego chóru dla pokojowego uświetnienia wielkiej pamiątki dziejowej, może wkrótce staną wrogo przeciw sobie, aby siać śmierć i zniszczenie owoców cywilizacyi i postępu.

Sprawy sądowe.

Lwów, 7 września.

Proces Medweya.

Dziś rano o 9 w trzecim dniu rozprawy przesłuchany najpierw Jan Kulpa, portyer w hotelu europejskim, nie zeznał nic ważnego.

Przed przesłuchaniem p. Melińskiego zabrał głos obrońca dr. Grek. Zdaniem jego dr. Medwey używał wszelkich środków, ażeby do pojedynku nie dopuścić. Jeśli jednak musiał na pojedynek się zgodzić, to jedynie pod przymusem psychicznym. Tym przymusem był sąd honorowy. Dr. Grek stawia wniosek przesłuchania osób składających sąd honorowy.

Prokurator sprzeciwia się przesłuchaniu sędziów honorowych. Obrońca oświadcza, iż gdyby trybunał nie przychylił się do jego wniosku, musiałby zwątpić o możliwości obronienia podsądnego i czułby się w zadaniu swojem pokrzywdzonym.

Przystąpiono do przesłuchania świadka p. Melińskiego.

Przewodniczący. Czy znał p. ś. p. Brodzkiego?

P. Meliński. Byliśmy kolegami od matury, żyliśmy z ś. p. Eugeniuszem w nader ścisłych, serdecznych stosunkach, zwłaszcza w ostatnich dwóch latach. O swej żonie ś. p. Brodzki wyrażał się zawsze jak najkorzystniej. Dopiero w lutym tego roku przyjechał zrozpaczony do Lwowa, a spotkawszy mię, zawołał: „Już moje szczęście minęło, wszystko straciłem, dziecko mi umarło a żona uciekła.“ (P. Brodzka ociera łzy.) Począłem go uspokajać i ostatecznie udało mi się namówić go do wyjazdu do Wyżnicy.

Przew. Czyś pan wiedział o liście, który ś. p. Brodzki pisał do Medweya?

P. Meliński. Owszem, czytałem go nawet.

Przew. Czy ten list był wyzwaniem?

P. Meliński. Nie, list ten miał być prowokacyą. Ś. p. Eugeniusz rzekł: „Ja się bić o uciekającą żonę nie będę, ale rzucę mu w twarz obelgę, niech on mnie wyzwie.“

Przew. Jaka miała być walka?

P. Meliński. Smiertelna. Chciał jak najostrzejszych warunków. Przez cztery tygodnie czekał ś. p. Eugeniusz recepisu zwrotnego na list, który wysłał, a gdy recepisu nie otrzymał, wówczas był pewnym, że prowokacya przepadła. Nadto w okolicy chciano zainicyować akcyę, ażeby ś. p. Brodzkiego ogłosić *infamisem* dlatego, że to awanturnik, z którym sobie rady dać nie można. Tego już było ś. p. Brodzkiemu za dużo, stracił równowagę umysłu i zaniósł skargę do prokuratoryi.

Przew. Przecież nie czekał ś. p. Brodzki czterech tygodni, lecz przed czternastu dniami zaniósł skargę?

P. Meliński. Przepraszam, pomyliłem się, nie o czterech tygodniach chciałem mówić, lecz o czternastu dniach. Był pewnym ś. p. Brodzki, że prowokacya poszła na marne.

Przew. Skąd pan wziął u siebie fotografie listów?

P. Meliński. Dał mi je do przechowania ś. p. Brodzki.

Obr. Jak pan myśli czy ś. p. Brodzki mógł być pijanym na placu boju?

P. Meliński. Wykluczam stanowczo tę możliwość.

Obrońca. A czy prawdopodobną jest wersya, że ś. p. Brodzki chciał zginąć w pojedynku?

P. Meliński. Osobiście o tem nic nie wiem.

Obrońca. Kto się zajmował wysyłaniem agenta do Stryja i w ogóle poszukiwaniem pani Brodzkiej?

P. Meliński. Sam ś. p. Brodzki za pomocą jednej wpływowej osoby.

Obrońca. Czy podjudzał kto do skargi sądowej ś. p. Brodzkiego?

P. Meliński. Ktoś stanowczo podjudzał, ale kto, tego nie wiem.

Obrońca. Czy ś. p. Brodzki, gdy przyjechał już po ucieczce żony do Lwowa, nie zwierzał się przed panem co do pierwszych chwil pożycia małżeńskiego?

Przew. mimo energicznych żądań obrońcy i mimo, że ten postawił wniosek w tym kierunku, uchylił to pytanie.

Przesłuchano dalej dorożkarza Jakóba Semiszyna, który nie podał żadnych ważniejszych szczegółów.

Z kolei odpowiadał świadek dr. Dawid Hellmann, doktór wszech nauk lekarskich

Przew prosił p. Brodzką o chwilowe opuszczenie sali sądowej ze względu, że będzie mowa o obdukcyi zwłok męża, poczem zapytał dra Hellmanna: Czy był pan świadkiem pojedynku?

Dr. Hellmann. Tak jest.

Przew. Czy znał pan sekundantów ś. p. Brodzkiego?

Dr. Hellmann. Jednym sekundantem był p. Baroni, drugiego mi przedstawiono. Było to jakieś polskie nazwisko, ale go sobie nie przypominam.

Przew. Czy Brodzki zapowiedział, że się nie będzie bił na pałasze, tylko dalej na pistolety?

Dr. Hellmann. Ja tych słów nie słyszałem.

Przew. Jak długo mierzył ostatnim razem dr. Medwey?

Dr. Hellmann. Mówił mi Kisielnicki, że przez 32 sekund.

Przew. Jak długo żył Brodzki po otrzymaniu strzału?

Dr. Hellmann. Co najwięcej jednę minutę. Pojedynkował się zaś ś. p. Brodzki zupełnie przytomnie, był stanowczo trzeźwy.

Sędzia przysięgły p. Stipal. Ś. p. Brodzki miał krótki wzrok. Czy był uzbrojony w szkła?

Dr. Hellmann. Tak jest; był w okularach.

Sędzia przysięgły dr. Czermak. Czy kontuzya, którą Brodzki otrzymał, była tego rodzaju, że się nie mógł bić na pałasze.

Dr. Hellmann. O nie, gdyby był chciał, mógłby się był bić na pałasze.

Prok. Czy pierwszy strzał dra Medweya poszedł w górę wbrew woli dra Medweya?

Dr. Hellmann. Potwierdzić tego nie mogę.

Prokurator. Czy dr. Medwey mówił co po pojedynku?

Dr. Hellmann. Usłyszałem słowa z ust dra Medweya: „Ja tego nie chciałem“.

Dr. Medwey. Dr. Hellmann musiał być zajęty swemi bandażami, skoro nie zauważył, że pierwszy mój strzał padł wbrew mej woli w górę. Ostatnim razem mierzyłem najwięcej 5 sekund Przy moim temperamencie nie byłbym w stanie mierzyć aż przez trzydzieści kilka sekund. Że bić się dalej na pałasze nie będzie, mówił to nieboszczyk do sekundantów, widocznie jednak nie mówił tego tak głośno, by mógł te słowa usłyszeć dr. Hellmann.

Nastąpiło odczytanie opisu sekcyi zwłok.

Po kwadransowej przerwie ogłosił przewodniczący, że trybunał odmówił żądaniu obrońcy dra Greka przesłuchiwania osób składających sąd honorowy w sprawie pojedynku dra Medweya.

Odczytano protokół, spisany przez władze rumuńskie w tłomaczeniu niemieckiem, tudzież zeznania p. Edwina Baroniego. P. Baroni podaje oprócz znanych dotychczas świadków pojedynku p. „Jaszczyńskiego“. Pistolety, których używali dr. Medwey i ś. p. Brodzki w pojedynku, były to stare narzędzia, prawie do posługiwania się niemi niezdatne.

Dr. Grek (do dra Medweya). Czy pan dawno widział się przed pojedynkiem z panem Baronim?

Oskarżony. Od ośmnastu lat nie widziałem się z nim.

Przesłuchiwano z kolei znawców sądowych.

Dr. Gostyński. Były trzy rany na ciele nieboszczyka. Strzał ostatni spowodował przebicie tętnicy płucnej, wskutek czego śmierć natychmiast nastąpiła. Ponieważ pistolety miały być nieszkodliwe, więc widocznie nabój był bardzo silny. Kontuzya nie mogła wywołać uczucia pieczenia, równocześnie jednak kula zadrasnęła ramię i ta ranka mogła spowodować ból. Zadraśnięcie ramienia nie mogło powstać równocześnie ze strzałem ostatnim.

Dr. Berezowski potwierdza zeznania swego poprzednika w ogólnych zarysach.

Prokurator wnosi przesłuchanie jako świadków lekarzy rumuńskich ze Suczawy, którzy oglądali zwłoki.

Obrońca dr. Grek sprzeciwia się temu wnioskowi, nie widzi najmniejszej potrzeby przesłuchiwania.

Dr. Gostyński twierdzi również, że możliwe zeznania rumuńskich lekarzy niczego nowegoby nie przyniosły.

Prokurator obstaje przy swoim wniosku. Trybunał odmówił żądaniu prokuratora. Prokurator zastrzega sobie zażalenie nieważności.

Po godzinie pierwszej odroczono rozprawę do popołudnia godz. 4.

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się o godzinie 4. Galerye tak dla mężczyzn jak i dla kobiet przepełnione. Przywołano świadka panią Amelię z Brodzkich Słonecką, siostrę Eugeniusza Brodzkiego. Pani Słonecka po zaprzysiężeniu zeznaje, że zabity jej bratanek żył ze swoją żoną bardzo szczęśliwie. Po wypadkach w lutym rozpaczał strasznie Podczas pogodzenia się u hr. Capri, gdzie na prośby zabitego p. Słonecka pojechała, okazała się pani Janina Brodzka dla swego męża bardzo przychylną, a zapytana przez niego, czy go kochała, odpowiedziała: „bardzo, ale po śmierci dziecka coś mi się stało, ja nikogo kochać nie mogę.“ Prosiła wówczas, by ją zostawiono przez kilka miesięcy samą, by się uspokoiła. List Brodzkiego do Medweya uważa jako prowokacyę, dążącą do tego, by Medwey wyzwał Brodzkiego. Zeznania jej świadczą bardzo niekorzystnie o pp. Bieniedzkich. Na pytanie jednego z przysięgłych, czy pani Bieniedzka o wszystkiem wiedziała, odpowiada potwierdzająco.

Następny świadek p. Mieczysław Janicki, sąsiad Brodzkiego, żyjący z nim w zażyłych stosunkach, zeznaje bardzo niejasno o stosunkach Brodzkiego z żoną i pp. Bieniedzkimi, których stara się przedstawić w jaknajlepszem świetle.

Dalszy świadek p. Edmund Słonecki, niezaprzysiężony, sekundant Brodzkiego, słyszał jak Brodzki mówił, że bierze winę na siebie i jedzie żonę przepraszać. W nocy z 12 na 13 lutego najął Brodzki jakichś drabów, by Medweya zbili. Ci urządzili gdzieś na Medweya zasadzkę, jednakże bezskuteczną gdyż Medwey tamtędy nie przechodził. Brodzki podejrzywał, że Medwey żonę zahipnotyzował. Swiadek zeznaje, że Brodzki żądał jak najostrzejszych warunków pojedynku z tego powodu, że pani Bieniedzka zwołała do Koziny sąd honorowy składający się z 3 osób, który uznał Brodzkiego infamisem. O sądzie tym i jego wyroku pisał Medwey do pani Brodzkiej, a list ten jest odfotografowany. Na pytanie przewodniczącego, dla czego Brodzki nie czekał terminu wyzwania lecz przed nim wniósł skargę sądową, odpowiada że Brodzki i sekundanci dowiedzieli się, że urzędnik w Morszynie wydał Medweyowi list, a recepisu pozwolił mu nie podpisywać przez 10 dni Medwey odpowiedział dopiero 29 lutego. Następnie na wezwanie przewodniczącego pani Brodzka opuszcza salę, a świadek opowiada szczegóły pojedynku, zgodnie z aktem oskarżenia i już przez innych świadków podanemi, z tym tylko wyjątkiem, że przy pierwszym strzale Medwey wystrzelił z ręką wyciągniętą w stronę Brodzkiego. Na pytania Medweya czy sobie ten szczegół stanowczo przypomina, świadek daje odpowiedź twierdzącą.

O godzinie 7 min. 30 odroczył przewodniczący wieczorną rozprawę do jutra do godziny $^3/_4$10 rano.

Lwów, 8 września.

Pomimo uroczystego święta rozprawa odbywa się dziś w dalszym ciągu.

Swiadek Słonecki opowiada o wycieczce Brodzkich do Kokoszyniec, podczas której Brodzka miała męża dwa razy szpicrutem w plecy uderzyć. Następnie odpowiada świadek na zadane mu pytania dotyczące pojedynku. Brodzki jechał „albo — albo“, odwrócił się na granicy i powiedział: „Austryi więcej nie zobaczę. Dziś rano prosiłem Boga, jeżeli będę trafiony, aby paść.“ Zdaniem świadka pistolety, któremi strzelano, były celne.

Swiadek Józef Baroni Berkow, urzędnik kolei państwowej w Jarosławiu, zaprzysiężony, zeznaje, że zna Medweya od małego dziecka Gdy mu tenże pokazał znany list Brodzkiego, który uważał za wyzwanie, świadek poradził mu odwołać się do sądu honorowego. „List nie był prowokacyą, lecz wyzwaniem, podany termin i sekundanci.“ „Nad wszelkie spodziewanie orzekł sąd, że pojedynek może mieć miejsce, i że kroki sądowe, obciążające Medweya, ma Brodzki usunąć.“ Swiadek starał się nie dopuścić do odbycia pojedynku. Wymógł na sekundantach Brodzkiego łagodniejsze warunki. Nastawał na odbycie pojedynku za granicą. Na zapytanie prokuratora odpowiada Berkow że statystyka wykazuje, iż pojedynki na pistolety mniej złego narobiły, niż na pałasze. Twierdzi więc świadek, że sekundanci byliby się zgodzili, aby dalej strzelano się pistoletami.

Obrońca dr. Grek po raz wtóry żąda przesłuchania członków sądu honorowego. Po sprzeciwieniu się prokuratora trybunał i tym razem nie przychylił się do tego żądania.

Wchodzi na salę Janina Brodzka.

Swiadek dr. Erazm Romanowski adwokat, zaprzysiężony, zeznaje, że był zastępcą prawnym Eugeniusza Brodzkiego. Do niego udawała się najpierw Brodzka, potem Brodzki z prośbą o przeprowadzenie separacyi. Brodzki w r. 1889 zrobił testament, żonie nic jednak nie zapisał.

Niespodzianie zjawia się świadek Tomisław Rozwadowski, właściciel dóbr, poseł do Rady państwa.

Obrońca domagał się odebrania przysięgi, trybunał odmawia żądaniu ze względu, że świadek interweniował przy pojedynku i należał do sądu honorowego.

Rozwadowski opisuje szczegółowo przebieg pojedynku Za wyzywającego uważa Brodzkiego, nie Medweya.

Przesłuchano jeszcze świadka Wiktora Kalitę, komisarza policyi z Ickan, który zeznaje po niemiecku o tem, jak zjechali się obcy mu ludzie na pojedynek.

W końcu żąda dr. Grek, by wezwano znawców rusznikarzy, którzyby orzekli o celności pistoletów użytych przy pojedynku i przeprowadzili próbne strzelanie na strzelnicy wobec ławy przysięgłych i trybunału.

Prokurator sprzeciwił się temu. Uchwała trybunału zapadnie jutro. Jutro także prawdopodobnie późno wieczorem wydany będzie wyrok ostateczny.

Kronika.

Kraków, 9 września.

Towarzystwo imienia Kościuszki wniosło do Rady miasta podanie, aby nazwać ulicę Wolską ulicą Tadeusza Kościuszki. Nie wątpimy ani chwili, że Rada miejska żądanie to spełni.

Zniesienie urlopów z powodu cholery. Prezydent ministrów hr. Taaffe wydał do wszystkich namiestnictw i prezydyów rządu krajowego rozporządzenie, aby „wobec coraz bardziej zbliżającego się niebezpieczeństwa cholery“ aż do czasu, gdy niebezpieczeństwo to minie, urzędnikom politycznym nie udzielali urlopów i aby urzędników, bawiących na urlopie, natychmiast wezwali do powrotu. Wyjątek uczynić należy tylko w razie stwierdzonej choroby urzędnika.

Równocześnie wezwano naczelników krajowego rządu (namiestników i prezydentów), aby o tem rozporządzeniu donieśli burmistrzom gmin z własnym statutem i aby ich zachęcili do wydania takiego samego rozporządzenia dla urzędników miejskich.

Zmarli. T. Z Skuhersky znany nauczyciel muzyki i zdolny kompozytor czeski, urodzony w r. 1830, zmarł w Budziejowicach. Jest on autorem oper: „Władymir“, „Samo“, „Rektor“ i „Generał“, i fantazyi orkiestralnej do poematu Hynka Machy „Maj“. Czynność jego pedagogiczna wydała już plon obfity, kształcąc wielu zdolnych organistów i muzyków.

Apolinary Światopełk Zawadzki, porucznik wojsk polskich z r. 1831, major oddziałów sandomierskich z r. 1863, uczestnik licznych walk za wolność ojczyzny, zmarł w Krakowie w 88 roku życia. Pogrzeb zmarłego weterana odbędzie się jutro w sobotę o godz 10 rano z krypty kościoła ks. Pijarów. Zwłoki złożone zostaną we wspólnym grobie weteranów na cmentarzu krakowskim.

Józef Zgórek, doktorand medycyny, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przeżywszy lat 28, zmarł dnia 7 b. m. w Krakowie. Wiadomość o zgonie młodego człowieka napełni serdecznym żalem wszystkich, którzy mieli sposobność poznać niezwykłe zalety jego umysłu i serca. Społeczeństwo traci w nim jednostkę, która rokowała najpiękniejsze na przyszłość nadzieje.

Ślub. Wczoraj książę kardynał Dunajewski pobłogosławił w prywatnej swej kaplicy związek małżeński, zawarty pomiędzy drem Alfredem Halbanem (Blumenstok), docentem uniwersytetu Jagiellońskiego, a panną Spasowiczówną, bratanicą Włodzimierza Spasowicza, znanego adwokata i publicysty.

Wpisy do szkoły dla sług płci żeńskiej odbędą się w niedzielę dnia 11 września b. r. od godz. 3 do 5 po południu w kancelaryi szkoły miejskiej na Smoleńsku na dole. Nauka rozpocznie się w niedzielę dnia 18 września b. r. o godz. 3 po południu i odbywać się będzie każdej niedzieli od godz. 3 do 5 po południu. Przy szkole znajduje się wypożyczalnia książek, z której uczennice będą mogły bezpłatnie korzystać.

Ze sfer nauczycielskich donoszą: Rada szkolna krajowa w ciągu ubiegłego półrocza szkolnego, nakazała Radom szkolnym okręgowym najdalej i to w nieprzekraczalnym terminie, dnia 20 lipca b. r. przedłożyć wykazy tych szkół, w których nauczyciele udzielali w ciągu rzeczonego półrocza przedmiotów nadobowiązkowych, celem udzielenia im należnych remuneracyj. Zwyczajnie asygnata na rzeczone remuneracye, wyznaczoną bywała w miesiącu sierpniu każdego roku — co wielce było pożądanem, zwłaszcza dla tych biedaków, którzy mają dzieci odesłać do szkół. Tego roku, nie wiadomo z jakiej przyczyny, asygnaty dotąd nie ma, a inspektorowie pocieszają nauczycieli tem, że remuneracya, im należna, będzie obciętą, a kto wie, czy nawet w ogóle przeznaczoną. — Piękne zaiste widoki dla tych nędzarzy i to się ma nazywać polepszeniem losu! Znamy kilku nauczycieli, którzy licząc na powyższą słusznie i z prawa należącą się im remuneracyę, musieli długi lichwiarskie pozaciągać, aby dziatwę swą do szkół wyprawić.

Wyrób krajowy. W pracowni p. Alfreda Biasiona oglądaliśmy sporządzone w niej przyrządy desinfekcyjne, zamawiane obecnie i sprowadzane na stacye graniczne i urzędy pocztowe. Przyrządy te służą tak do infuzyi i entroklizy, jak do dezinfekcyi parowej (rozpylacze). Sumienne i dokładne wykonanie tych przyrządów zapewni im bez wątpienia zbyt zasłużony.

Z teatru. Od kilku lat z pewną punktualnością, zazwyczaj o tej porze przybywa do nas p. Wincenty Rapacki, znakomity artysta warszawski, i rozpoczyna występy świetną kreacyą, doprowadzoną do mistrzowstwa, rolą Vauclina w „Safandułach“ Sardou. Publiczność Krakowa zawsze chętnie spieszy widzieć artystę i na powitanie darzy go gorącym, długotrwałym oklaskiem. Tak było i wczoraj a zaznaczyć trzeba, iż teatr był pełny. Tym razem gość warszawski bardzo krótko zabawić ma w Krakowie, dłużej bowiem przebywał we Lwowie, gdzie zjednał sobie uznanie i zachęcił swojemi występami publiczność do uczęszczania na sztuki poważnego repertoaru. Obok wirtuozowskiej gry p. Rapackiego, który w roli Vauclina miewał rywali, lecz nigdy zwycięzców, krakowscy artyści nie bez pomyślnego rezultatu dokładali starań, aby całość widowiska dobre wywierała wrażenie. Pp. Siemaszko, Sobiesław, Stępowski i Solski stali na wysokości zadania; zbliżał się ku nim p. Rygier, lecz mało panował nad temperamentem, to też zacierał zbyt często cechę dystynkcyi, główną w roli margrabiego. Role kobiece w osobach obu przedstawicielek wymagałyby licznych światłych instrukcyj.

Władze wojskowe domagają się szybkiego odwodnienia placu Aryańskiego, gdzie wody meteoryczne zatrzymują się, nie mając odpowiedniego odpływu.

W ulicy księcia Lubomirskiego między wałem akcyzowym a rowem zatrzymują się nieczystości. Magistrat wezwał tedy reprezentacyę fundacyi ks. Lubomirskiego o spieszne wyrównanie placów i oparkanienie zakładów. Sprawa o oddanie placu pod ulicę księcia Lubomirskiego zalega blisko od roku w tutejszej ekspozyturze prokuratoryi skarbu.

Ruch budowlany w Krakowie z początkiem roku był słaby, w dalszym ciągu wzmógł się bardzo, a obecnie doszło do tego, iż jest najsilniejszym pod względem prywatnych budowli w ostatnich latach dwunastu Szczególnie w obecnej porze jesiennej przedłożono bardzo wiele planów. Magistrat na posiedzeniu w dniu 7 b. m. zatwierdził następujące plany: p. Elżbiecie Ertel na dom dwupiętrowy w ulicy Rajskiej, p. Janowi Mularskiemu na willę piętrową w ulicy Siemiradzkiego; p. Michałowi Szczerbule na dom trzechpiętrowy w ulicy Biskupiej; w tejże samej ulicy na takiż dom p. Tomaszowi Bujasowi i drowi Józefatowi Zielonackiemu na kamienicę dwupiętrową w ulicy Pańskiej; p. Józefowi Kuleszy na dom trzechpiętrowy w ulicy Lubicz, p. J. Toruńskiemu na dom dwupiętrowy w ulicy św. Wawrzyńca p. Izakowi Schreiberowi na dom dwupiętrowy w ulicy Bożego Ciała, p. Kalmanowi Glücklichowi na dwa domy dwupiętrowe w ulicy Berka Joselowicza, p. Kalmanowi Teitelbaumowi na oficynę dwupiętrową w ulicy Miodowej, p. Salomonowi Wolfgangowi na dom dwupiętrowy w ulicy Starowiślnej, p. Wolfowi Kugel na oficynę dwupiętrową w ulicy Kupa.

Nadto jeszcze kilka planów na nowe budowle złożono w urzędzie budownictwa miejskiego, co do których komisye wyznaczone zostały. Równocześnie przedsięwzięto rewizye budowlane w bardzo wielu domach w ulicy Pędzichów, w ulicy Ciemnej, Ubogich i w ulicy Szerokiej kwalifikujących się do uznania za pustkę. Z dniem 1 września 1893 mają być w Rynku głównym i w dzielnicy siódmej i ósmej wszystkie dachy gontowe zamienione w myśl ustawy budowniczej na ogniotrwałe, a magistrat zażądał przedłożenia wykazu tychże domów.

Trzeci zjazd techników polskich we Lwowie nie odbędzie się, gdyż komitet zmuszony był odwołać zaproszenia, wobec niemożliwości udziału techników z Królestwa i Księstwa, wskutek obecnych utrudnień komunikacyjnych, spowodowanych grożącem niebezpieczeństwem epidemii.

Dyrektorem ruskiego gimnazyum we Lwowie mianowany został, według ogłoszenia *Wiener Ztg.*, Edward Charkiewicz, profesor gimnazyum św. Jacka w Krakowie, obecnie referent spraw ruskich w ministerstwie oświaty.

Odezwa. Dnia 1 bm. około godziny 11 w nocy wybuchł pożar w miasteczku Nawaryi około Lwowa. Ponieważ ludność pogrążona była we śnie, a dachy wysuszone posuchą, płomienie z nieporównaną szybkością podniecane wiatrem, rozszerzyły się w rynku i sąsiedniej uliczce. Spaliła się synagoga, a oprócz tego 40 rodzin uszło nieszczęściu prawie w jednej koszuli. Urzędownie sprawdzona szkoda wynosi 52.000 złr., a ubezpieczenie zal dwie 3.500 złr. Tylko energii komendanta posterunku żandarmeryi, wspieranego przez naczelnika gminy, kierownika szkoły i kilka innych osób, jak mniemniej okoliczności, że spadł deszcz zawdzięczać należy ochronienie cerkwi, kościoła i całego miasteczka. Ostatecznie ugaszono ogień dopiero nad ranem 4 bm. Rozpacz rodzin, pozbawionych naraz całego mienia i dachu własnego, a biwakujących przeważnie na polu, po za zgliszczami lub w szopach niespalonych, trudno opisać. Ponieważ i pozostali mieszkańcy są w takiem położeniu majątkowem, że dotkniętym pożarem tylko chwilową pomoc udzielić mogą, aby choć częściowo tym biedakom dopomódz, zawiązał się komitet miejscowy, pod przewodnictwem rzymsko- i grecko katolickiego kapłana w Nawaryi, który odzywa się do wypróbowanej już niestety niejednokrotnie szczodrobliwości i współczucia publiczności w nadziei, że zechce ulżyć nędzy pogorzelców.

Wszelkie datki adresować można i składać do rąk podpisanego rz. kat. proboszcza w Nawaryi koło Lwowa.

Z komitetu ratunkowego dla pogorzelców miasteczka Nawaryi. Przewodniczący *Ks. Jan Motyl*.

Z manewrów wojskowych. Arcyksiążę Albrecht wyraził swe zadowolenie z powodu wielce udatnych manewrów I korpusu pod Żywcem, szczególnie poprawnym i dokładnym miał być ostatni atak pułku krakowskiego, o którym arcyksiążę wyraził się z najżywszem uznaniem.

Pożar Łukowa. O strasznym pożarze, jaki nawiedził w dniu 31 z. m. miasto Łuków, piszą: Ogień wynikł przed południem w rynku pomiędzy zacieśnionemi zabudowaniami drewnianemi, a szerząc się z niezwykłą szybkością, obejmował w okamgnieniu całe szeregi zabudowań. Na ratunek pospieszyły sikawki stacyjne, które jednak, zanim zdołały przybyć z oddalonej znacznie od miasta stacyi, już płomienie zajęły część rynku, tak że przy braku wody i narzędzi ratunkowych, a przytem przy ogólnem zamięszaniu zagrożonych ogniem mieszkańców ratunek prawie od początku był niemożliwy. Pożar trwał do samego wieczora zniszczywszy doszczętnie 160 zabudowań, a w tej liczbie około 100 domów mieszkalnych, stanowiących pół rynku i część głównej ulicy pomiędzy dwoma kościołami, które na szczęście ocalały. Straty ogólne na razie trudno jeszcze dokładnie obliczyć, w przybliżeniu jednak dosięgają 150.000 rubli. Pogorzelcy, których liczba wynosi kilkaset niezamożnych rodzin, w części rozeszli się po okolicy, szukając przytułku, w części znaleźli pomieszczenie w pozostałych częściach miasta.

Dubiecko, 8 września (Kor. *N. Reformy*). Na dniu 6 b. m. odbyła się w parafialnym kościele w Dubiecku uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru straży ogniowej ochotniczej. Ojcami chrzestnymi i matkami byli: hr. Krasicki, hr Konarski, hr. Weissenwolf, hr. Dembińska i inni. Inicyatorem zawiązania się Towarzystwa jest tutejszy aptekarz p. Weiss, naczelnik tejże straży.

Wyłoniła się tutaj myśl zawiązania „Sokoła“, jako filii lwowskiego Towarzystwa, za porozumieniem się z „Sokołem“ przemyskim. W tym miesiącu mają przybyć druhowie przemyscy, by poinformować przyszłych członków nowego gniazda

W Dynowie także ma zawiązać się Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“.

Prześladowania obywateli austryackich w Rosyi. *Kuryer Lwowski* na czele ostatniego numeru przynosi następujący artykuł:

„Wiadomo, że od połowy kwietnia br. poddany państwa austryackiego Stanisław Kądzielski znajduje się w tiurmie kijowskiej pod zarzutem szpiegowania na rzecz Austryi. Oprócz niego są tam w tej samej sprawie uwięzieni obywatele państwa austryackiego Ludwik Iwanicki, Iwanicka (z Krakowa). Jan Pędracki z Tarnowa i Jastrzębski, tudzież około 150 osób innych, bądź poddanych austryackich, bądź tamtejszych. Śledztwo z nimi prowadzi z rzadkiem okrucieństwem gen. Nowicki, którego właśnie pod-

władni nazywają „mierzawcem". Część tych więźniów wyprawiono już na Sybir, dokąd z. r. skazany został w Żytomierzu także p. Kraśnicki, również poddany austryacki.

„Pomijamy okoliczność, że po aresztowaniu zwabionego podstępem do Kijowa Kądzielskiego, moskale pod komendą kapitana żandarmeryi von Waldena, zrobili w pomieszkaniu tegoż w Podwołoczyskach na terytoryum austryackiem rewizyę i zabrali mu całą korespondencyę handlową, jakby swoją i jakby Podwołoczyska należały do Rosyi, a nie do Austryi. Pomijamy również okoliczność, czy zarzuty czynione owym więźniom mają jakąkolwiek podstawę, a przypominamy tylko, że „szpiony" rosyjscy, operujący po Galicyi, bywają zawsze w krótkiej drodze puszczani na wolność.

„Wyż wspomniany Jastrzębski przebywa w Kijowie od 17 lat z żoną Anną, rodowitą Niemką, pochodzącą z Królewca, a w ostatnich latach trudnił się tam małym handlem mebli żelaznych, do spółki z Janem Pawłem Pillerem, rodowitym Stanisławowiakiem. Po uwięzieniu jego, żona prowadziła ten handel przy pomocy wspólnika.

„Nagle dnia 18 sierpnia br. policya kijowska zaaresztowała ją, Pillera i znajomego ich Michała Tułasiewicza, zawodowego cukrowara, a potrzymawszy kilka dni w tiurmie, zawiadomiła ich, że mają w przeciągu 1 godziny uporządkować swoje interesa i natychmiast będą transportowani do granicy. Pani Jastrzębska, przyciśnięta w taki sposób, musiała skład mebli, wartający blisko 4000 rubli, odstąpić niejakiemu Filipence za 200 rubli, płatnych wekslem, i po takiem „uporządkowaniu" interesów, zabrana przez policyę, pospołu z Pillerem i Tułasiewiczem wysłaną została etapami, pieszo w towarzystwie rozmaitych wyrzutków do Wołoczysk. Nie pozwolono jej nawet bielizny wziąć ze sobą. Wśród największych upałów przebyła tę drogę męczeńską trwającą kilkanaście dni. Dopiero w Wołoczyskach wsadzono ich do pociągu i odstawiono na galicyjską stronę 5 bm. Przy pomocy litościwych ludzi zdołała dostać się do Lwowa, ogołocona ze wszystkich środków i wyzuta z mienia. Gdyby ona i jej towarzysze byli w jakikolwiek sposób winnymi, to żandarmerya moskiewska z pewnością nie byłaby ich puściła. Wyrzucono ich tedy bez podstawy, dopuszczając się po prostu gwałtu na ludziach i rujnując ludzi, którzy za legalnemi paszportami austryackiemi mieszkali w Kijowie i jako tacy, mają prawo do opieki ze strony swego rządu.

„Każde państwo daje poddanym swym jakąś opiekę. W tym celu istnieją ambasady i konsulaty. Austrya ma ambasadę w Petersburgu a w Kijowie konsulat, którego kierownikiem jest br. Hammer-Purgstall. Przecież istnieją jakieś ustawy międzynarodowe. Czyż tylko Polacy, chociaż poddani austryaccy, mają być wyjęci z pod opieki! Wszak dość źle, że dotąd w całej sprawie Kądzielskiego nie zdobyto się na krok odpowiedni i w ogóle obywatele austryaccy są rzucani na pastwę."

Z Zakopanego donoszą: Ministrowie Zaleski i Szilagyi zjechali się wczoraj przy Morskiem Oku, konferowali ze sobą i oglądali teren sporny. Księcia Hohenlohego przy tem nie było. Minister Zaleski powrócił następnie do Zakopanego.

Arcybiskup Isakowicz przybył we wtorek do Czerniowiec. Na godzinę już przed przybyciem dostojnika kościoła dworzec kolejowy przepełniony był publicznością, złożoną z przedstawicieli rozlicznych sfer społecznych. Pełne ulice, liczny zjazd obywatelstwa wiejskiego, świątecznie przybrane mieszczaństwo, świadczyły dowodnie o przywiązaniu do dostojnika, który w hierarchii kościelnej tak wybitne, w narodowej tak prawe i nieskazitelne zajmuje stanowisko. Na dworcu oczekiwali go przedstawiciele katolickiego kleru wszystkich trzech obrządków, prezydent miasta, wydziały Czytelni polskiej, katol. Towarzystwa dobroczynności, przedstawiciele Koła polskiego z br. Kaprim na czele, oraz inne liczne reprezentacye. Imieniem komitetu powitał dostojnika p. Łazarz Passakas, sędziwy obywatel z okolic Czerniowiec, poczem imieniem miasta przemawiał prezydent p. Kochanowski.

Wszystkich ciepłem, ojcowskiem witał arcypasterz słowem, a według relacyi miejscowej *Gazety Polskiej*, „Sokołom" błogosławił i wyrzekł słowa, które dźwięczne echo rozniesie niezawodnie po całej ziemi polskiej: „Teraz wierzę, że nie zginiemy!"

Arcypasterz dokonał nazajutrz konsekracyi wielkiego ołtarza w kościele parafialnym ormiańsko-katolickim. Po południu odbył się na cześć arcybiskupa bankiet na strzelnicy. Przy stołach panował duch serdeczności.

Pierwszy toast wzniósł arcybiskup Isakowicz na cześć papieża i cesarza zaznaczając, że pomimo, iż nie wszyscy z obecnych rozumieją po polsku, mówi jednak w tym języku, bo to, co serce czuje, tylko w ojczystym języku da się wiernie wypowiedzieć.

Prof. Marceli Nencki, dyrektor wydziału chemicznego w instytucie medycyny doświadczalnej w Petersburgu, wyjechał na dwa miesiące za urlopem do Szwajcaryi. Podróż jego inspekcyjna nad Wołgą, jak wiadomo, nie przyszła do skutku.

Śniegi w Tyrolu i Szwajcaryi. Po niezwykłych upałach, jakie przez kilka tygodni panowały w całej niemal środkowej Europie, oziębiło się nagle powietrze przed kilku dniami, trzeciego i następnych dni września zaczął padać deszcz, a w Alpach salcburskich, tyrolskich i szwajcarskich spadł niepamiętny dotąd w tym czasie śnieg, grubości na łąkach i polach 5—6 cali. Szczyty górskie naturalnie pokryły się śniegiem, a na połoninach i halach, gdzie wypasają bydło, spadł śnieg grubości 3 stóp. Bydło jeszcze było w górach, teraz na gwałt wracać musi w doliny na zimowe leże. Onegdaj w Salcburgu było rano o 8 godzinie 6 stopni ciepła po 32 R. gorąca. W nocy był mróz. Owsy, koniczyny i żyta jeszcze w wielu miejscach nie zebrane. Wino także dopiero dochodzi. Mróz ten jednak prawdopodobnie w tym czasie już mu nic nie zaszkodzi.

Stroje uczennic szkół publicznych. Profesor królewskiej szkoły żeńskiej w Berlinie, dr. Watzold, w sprawozdaniu rocznem takie zamieścił uwagi: „Pożądanem jest, aby uczennice wszystkich klas ubierały się jaknajskromniej i przychodziły na lekcye w sukienkach czyściutkich i nie modnych. Zbytkowny strój, ozdoby i świecidła, oraz suknie według ostatniej mody wywołują zawiść, a przyczyniają się do obudzania w dziewczętach karygodnej próżności; jedna sadzi się nad drugą, choć może środki rodziców nie pozwalają na to. Bywały wypadki, że uczennice mdlały na lekcyach, ponieważ nosiły bardzo obcisłe gorsety, niektóre zaś z tego powodu nie brały udziału w gimnastyce, tak pożytecznej dla zdrowia".

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 10 września: Drugi i przedostatni występ gościnny Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Kupiec wenecki", komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 11 września: Trzeci i ostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Skąpiec", komedya w 5 aktach Moliera, tłomaczenie J. Narzymskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Biesiada literacka"**, z okazyi zbliżającego się terminu przedstawień polskich na wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu, cały swój numer ostatni zapełniła rycinami i artykułami, poświęconemi muzyce i teatrowi. Królują tu Chopin i Moniuszko. Rycina naczelna, utwór ołówka J. Ryszki wicza, poświęcona jest muzyce ludowej. Widzimy tu charakterystyczne postacie skrzypka, basisty, kobziarza i pastucha z ligawką. Dwa wizerunki Chopina jeden według obrazu Siemiradzkiego, drugi, na łożu śmiertelnem, według znanego rysunku Kwiatkowskiego; Moniuszko dyrygujący orkiestrą, rysunek Pilatego wreszcie narzędzia muzyczne ludowe i starodawne ze skarbca częstochowskiego uzupełniają bogatą ilustracyę tego numeru, objaśnioną odpowiedniemi artykułami.

— **Kwartalnik Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych** w zeszycie III zawiera: Sprawozdanie z IV walnego zgromadzenia członków galic. Towarzystwa kandydatów notaryalnych we Lwowie. O upadku notaryatu we Francyi, przez dra T. Starzewskiego. Gospodarstwa rentowe (podług ustaw pruskich). Kronika. Od wydziału Stowarzyszenia krakowskiego.

Dział ekonomiczny.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Obrót w miesiącu sierpniu:

Zboże krajowe: Zapas z początkiem miesiąca 259.347 kilogr. w ubezpieczonej wartości 20.257 złr.; weszło w ciągu miesiąca 209.416 kilogramów w ubezpieczonej wartości 14.364 złr.; razem było 468.763 kilogr. w ubezpiecz. wartości 34.621 złr.; wydano 233.770 kilogr. w ubezp. wartości 17.214 złr.; z końcem miesiąca pozostało 234.993 kilogr. w ubezpieczonej wartości 17.407 złr.

Zboże transitowe: Zapas z początkiem miesiąca 53 810 kilogr. w ubezpiecz. wartości 3.888 złr.; weszło w ciągu miesiąca 112.474 kilogramów w ubezp. wartości 7.258 złr.; razem było 166.284 klgr. w ubezp. wartości 11.146 złr.; wydano kilog. 30.909 w ubezp. wartości 2 010 złr.; z końcem miesiąca pozostało 135.375 kilogr. w ubezp. wart. 9.136 złr. Ogólny zapas zboża z końcem miesiąca wynosił 370.368 kilogr. w ubezpieczonej wartości 26.543 złr.

Spirytus: Weszło w ciągu miesiąca 180.998 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 32.578 złr.; weszło w ciągu miesiąca —·— hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości —·— złr., razem 180.998 hektolitrostopni w ubezpieczonej wart. 32.578 złr.; z końcem miesiąca pozostaje 180.998 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 32 578 złr.

Poświadczenia składowe.

Spirytus: Wydano w ciągu miesiąca sztuk 3 na 33.650 hektolitrostopni w ubezp. wartości 6 057 złr.; wydano sztuk 0 na —·— hektolitrostopni w ubezpiecz. wartości — — złr.; razem sztuk 3 na 33.650 hektolitrostopni w ubezp. wartości 6.057 złr.; zwrócono sztuk — na —.— hektolitrostopni w ubezp. wartości —.— złr; z końcem miesiąca pozostało sztuk 3 na 33 650 hektolitrostopni w ubezpieczonej wartości 6.057 złr.

W sprawie czasowego uwolnienia od podatków domowych pisze *Gazeta Lwowska:*

Z wielokrotnych spostrzeżeń i z wielu poszczególnych wypadków, omawianych nawet w Izbie dep. Rady państwa, przekonała się administracya skarbu, że przedewszystkiem ludność wiejska nie jest dokładnie obznajomiona z postanowieniami dla osiągnięcia czasowego uwolnienia od podatków domowych, wskutek czego strony interesowane bywają narażane na niekorzystne dla nich następstwa. Z uwagi bowem na postanowienie §. 4 ustawy z d. 25 marca 1880, według którego w razie przekroczenia terminu do wniesienia podania o czasowe uwolnienie od podatków uwolnienie to może być przyznane dopiero od najbliższego terminu zapadłości podatku, następującego po dniu wniesienia podania — otóż z uwagi na to opieszały przedsiębiorca budowy albo wcale nie korzysta z przysługującego mu dobrodziejstwa, lub w niezupełnej mierze. Oprócz tego zaniedbanie doniesienia władzy podatkowej o prowadzeniu budowy ma ten jeszcze skutek, że podatki muszą być dodatkowo przypisane jednorazowo za dłuższy okres czasu, niemniej że jednocześnie muszą być przypisane także należytości karne.

Celem uniknięcia tych niedogodności i ustrzeżenia stron od możliwych strat, polecono zarządzić co potrzeba, aby organa, do których należy wykonywanie ustaw budowlanych w pierwszej instancyi, przy wydawaniu licencyi na nowe budowle, przebudowy, przybudowy, nadbudowy i na częściowe przebudowania zwracały wyraźnie uwagę przedsiębiorców, względnie właścicieli domów na to, iż celem osiągnięcia czasowego uwolnienia od podatku domowo czynszowego lub domowo klasowego dla projektowanej budowy, należy się specyalnie postarać o takie uwolnienie i że odnośne podania powinny być wniesione do władzy podatkowej najpóźniej w 45 dni po ukończeniu budowy całego, lub pewnej części budynku, mogącej być przeznaczoną do samodzielnego użytku, a w każdym razie przed użyciem przedmiotu, dla którego żąda się uwolnienia od podatku.

Dalej polecono zarządzić co potrzeba, by wykonywano we właściwym terminie postanowienia o numerowaniu domów, w szczególności zaś przy nowych budowlach i przebudowach, tudzież aby w tym względzie postępowano w porozumieniu z władzą podatkową i tabularną.

Ministerstwo skarbu, pragnąc ułatwić wczesne wnoszenie podań o czasowe uwolnienie od podatku, wydało do wszystkich krajowych dyrekcyj skarbu pod dniem 2 lipca 1892 rozporządzenie, wedle którego:

1) Podanie może być wnoszone nietylko pisemnie, lecz także może być wniesione ustnie do protokółu;

2) protokół może być spisany nietylko przez władze podatkowe pierwszej instancyi, lecz także przez urzędy podatkowe;

3) naczelnicy gmin mają być uważani za pełnomocników proszących; i

4) w razie braku dowodów, oznaczonych w rozporządzeniu z dnia 1 grudnia 1880, ma być dozwolony odpowiedni termin dla dodatkowego ich dostarczenia.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 2 i 3 września.

Dostawiono nierogacizny 5140 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 17—20 złr.; para żywych prosiąt 21—25 złr.; para żywych wieprzów 26—32 złr.; kilo żywej wagi pasionych 38—42 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 4781 sztuk; wysłano za granicę — sztuk.

Zapowiedziano na 9 i 10 września 3227 sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 9 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·0 mm	741·5 mm	741·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,4	8+°,4	+19°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	94 %	56 %
Stan nieba — pog. 10 zup. pochm.	9	5	4

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Lwów, 9 września. Marszałek krajowy zagaił sesyę sejmową następującemi słowy:

Wysoka Izbo! Żegnając panów temu właśnie pięć miesięcy, nie spodziewałem się, że tak prędko będę mógł panów znowu powitać.

Wysoki rząd, uwzględniając nasze przeszłoroczne żałoby i słuszne utyskiwania, że w roku przeszłym budżet krajowy nie mógł być w porę uchwalony, co zawsze stawia Wydział krajowy w położeniu trudnem, a nie mogąc wobec skomplikowanego parlamentaryzmu państwowego być pewnym, że w powyższej porze znajdzie się czas dla Sejmów krajowych, zdecydował się niespodziewanie w drugiej połowie sierpnia zwołać takowe na wrzesień.

Należy mu się bezsprzecznie z naszej strony uznanie, gdyż porządna gospodarka krajowa przez to zapewnioną została. Żałować jednak wypada, że wys. rząd decyzyi tej nie powziął o parę tygodni wcześniej, zaraz po zamknięciu Izb, kiedy już wiadomo było, że delegacye na wrzesień zwołane być nie mogą.

Boć przecie przygotowanie przedłożeń dla Sejmu jest zaiste pracą dla Wydziału nie małą, potrzebującą czasu dłuższego, chociażby materyały do niej najskrzętniej zbierane były ciągle. Nie wątpię, że też wys. Izba okoliczność tę weźmie w rachubę i że nikogo w niej nie zdziwi, iż Wydział krajowy żadnych przedłożeń ważniejszych z wyjątkiem budżetu i w związku z nim będącej konwersyi długów krajowych obecnie nie przedkłada.

Miło mi jest stwierdzić, że Wydział krajowy, dowiedziawszy się urzędownie o zwołaniu Sejmu 26 sierpnia, zdołał zamknąć i do druku podać ten budżet, tak ważny i z tylu składający się pozycyj, już dnia 31 sierpnia.

Praca ta wykonaną została w czasie uciążliwych upałów i w porze, gdzie część urzędników przebywała jeszcze na urlopach dla poratowania zdrowia.

Zadaniem obecnej sesyi będzie głównie uchwalenie budżetu. Budżet ten w przeciwstawieniu do trzech poprzednich, których charakterystyką był anormalny wzrost wydatków, zdaje się oznaczać zwrot do normalnego rozwoju.

Wydatki roku tego są mniejsze o 145 000 złr. od wydatków roku zeszłego, pomimo że zwiększą się w tym budżecie znacznie pozycye inwestycyjne i jednorazowe jako to: subwencya na koleje podolskie w sumie 500.000 złr., 120.000 złr. na budowle szpitali lwowskich, następstwo nieuniknione aktywowania fakultetu medycznego w stolicy, wreszcie 100.000 złr. na fundusz koszarowy. Gdyby nie te trzy pozycye, które bezsprzecznie do nadzwyczajnych należą, zredukowałby się nasz deficyt zwyczajny do 700.000 złr.

Jest podstawa do przypuszczenia, że budżet nasz epokę nagłych skoków już przeszedł i tempo powolnego, normalnego wzrastania w przyszłości zachowa.

Rubryką wydatków, która w tym roku o znaczną sumę, bo o 59 000 złr. się podwyższa; jest rubryka XII. To podwyższenie powodują po części przedłożenia ustawowe melioracyjne, z których trzy obciążają już w tym roku budżet, po części powiększenie kosztów na biuro melioracyjne, subwencye na fabryki drenów itp.

Są to więc wydatki spowodowane coraz to szerszą akcyą na polu uregulowania wód naszych akcyą produkcyjną *par excellence*, która ma podnosić tak wartość kapitału, jak i rentowność naszego kraju.

Dodatkowo do budżetu, w wykonaniu polecenia danego sobie, przedłoży Wydział krajowy tej wys. Izbie do uchwały upoważnienie dla siebie do przeprowadzenia konwersyi długów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej tudzież W. Ks. Krakowskiego. Konwersya ta zabezpieczy porządną gospodarkę finansową kraju na długi szereg lat, umożliwi splatę pożyczek innych w kilku latach lub, jeśli będzie taka wola tej wys. Izby, da sposobność bez zaciągania pożyczek nowych, do przeprowadzenia inwestycyj na dość szeroką skalę.

Z upoważnienia tego korzystałby Wydział krajowy oczywiście tylko w takim razie, gdyby warunki tej konwersyi były korzystne; w przeciwnym razie bowiem pozostałby stan dotychczasowy i na rok przyszły, a stan ten o tyle jest znośnym, że pożyczki zaciągane przez Wydział krajowy są tanie. Z innych ważniejszych przedłożeń nie przedkłada obecnie Wydział krajowy żadnego.

Projekt ustawy o policyi ogniowej dla wsi potrzebuje jeszcze rokowań z rządem, które obecnie są w toku, toż i projekt ustawy gminnej dla gmin małomiejskich uchwalony w r. 1889 przez wys. Izbę, któremu odmówiono sankcyi.

W myśl uchwał Sejmu rozpoczął Wydział krajowy akcyę w sprawie kolei lokalnych na szersze rozmiary a ankieta, zwołana przez Wydział krajowy, ukończyła swe prace przed paru dniami i wypracowała wielostronne *parere*. Nie jest jednak Wydział krajowy obecnie jeszcze w możności przedłożenia jakichkolwiek wniosków w tym względzie, a rokowania z ministerstwem handlu i komunikacyi będą miały prawdopodobnie miejsce na przyszły miesiąc.

Po rusku:

Posłów narodowości ruskiej, którzy przybyli, by wziąć udział we wspólnych nam pracach około dobra kraju, witam jak w roku zeszłym z tem samem uczuciem w ich języku. Mam nadzieję, iż powodować będą nimi te same zasady, których odgłos niedawno słyszeliśmy w tej Izbie, zasady wierności dla kościoła i państwa — zasady szczerej dążności do zgodnego pożycia z drugą narodowością, kraj ten wspólnie od wieków zamieszkującą.

Po polsku:

Mieliśmy w tym roku doznać zaszczytu i szczęścia powitania najmiłościwiej nam panującego monarchy, oglądania go między nami i złożenia mu naocznych dowodów naszego przywiązania i niezmiennej wierności dla jego najdostojniejszej osoby i najwyższej dynastyi. Kraj radował się i przygotował mu wedle swej możności przyjęcie godne miłością otoczonego monarchy. Los zrządził inaczej i doznaliśmy bolesnego zawodu. Sądzę że oddam myśl wszystkich bez wyjątku członków tej wys. Izby, jeżeli wyrażę żal z tego powodu, a zarazem wynurzę wdzięczność, iż najłaskawszy monarcha miał zamiar umyślnie przybyć do kraju, by nas odwiedzić i dać nam tym sposobem nowy dowód swej monarszej łaski, wreszcie, że odwołując swój przyjazd, miał znowu tylko na względzie troskę o dobro nasze.

Upraszam panów, byście raczyli za mną wnieść potrójny okrzyk: Cesarz Franciszek Józef I niech żyje!

Namiestnik Badeni rozpoczął po mowie marszałka od uwiadomienia, iż postanowieniem cesarskiem upoważniony jest do podziękowania krajowi za przygotowania do przyjęcia cesarza — skonstatował, że dotąd epidemii w kraju nie ma, podniósł dotychczasowe zarządzenia sanitarne i zwrócił się do miast i miasteczek, zachęcając je do utrzymania przeprowadzonych porządków i nieustawania w akcyi.

Dłuższy ustęp swej mowy poświęcił namiestnik emigracyi ludu ruskiego do Rosyi, konstatując, iż nie była ta emigracya wynikiem agitacyi politycznej, lecz skutkiem ekonomicznego stanu i ciemnoty ludu. Oświata i budzenie miłości kraju jedynem na to są lekarstwem. Dalej wspomniał namiestnik, iż uchwały zeszłoroczne uzyskają sankcyę cesarską i skonstatował wzrost budżetu szkolnego o 130.000 złr. zapewniając, iż uchwalone na poprzedniej sesyi ustawy szkolne, już wprowadzono w życie.

Dalsza część mowy namiestnika zawierała kilka szczegółów o pomyślnem wydzierżawieniu propinacyj i zapowiedź, że sesya może być odroczoną i zbierze się po Nowym Roku.

Po udzieleniu urlopów przeszła Izba do porządku dziennego.

Udział posłów jest liczny.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Na porządku dziennym wybór komisyj stałych.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 września. Taaffe przybył tutaj wczoraj z Elischau.

Praga, 9 września. W sejmie czeskim interpelowali rząd Staroczesi z powodu znanych zajść w Libercu i wzywali rząd o ochronę narodowości.

Herold imieniem Młodoczechów stawia wniosek, odnośnie do kreowania sądu powiatowego w Wekelsdorf, aby sejm uchwalił rezolucyę, wzywającą rząd do odwołania odnośnego rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości.

Petersburg, 9 września. Słychać, że Witte mianowany jest ministrem skarbu. Ministerstwo komunikacyi objął Krywoszyn.

Prawit. Wiestnik obwieścił rozporządzenie o emisyi 25 mil. rubli kredytowych na podstawie depozytu odpowiedniej ilości złota.

Petersburg, 9 września. Car z rodziną odjechał przedwczoraj do Iwangrodu (Modlina) w Polsce.

Na rozkaz carski administracya dochodów carskich ma wypłacić milion rubli na wsparcie ludności, dotkniętej nieurodzajem.

Pomocnikami nowego ministra skarbu mianowani Iwaszczenkow i Jeruwłow, pomocnikami ministra komunikacyi Krywoszyna generał Petrow.

Genua, 9 września. Oboje królestwo byli wczoraj w teatrze. W drodze do teatru i w powrocie witani byli przez tłumy publiczności okrzykami pełnemi zapału. Na przedstawieniu byli także książęta, grono dyplomatyczne, admirałowie i oficerowie eskadr zagranicznych.

Genua 9 września. Para królewska z księciem Neapolu i księciem Turynu przybyli na jachcie Savoia. Wszystkie eskadry powitały jacht salwami. Majtkowie witali go okrzykami, a dziesięć parowców handlowych wyjechało na powitanie. Ludność witała rodzinę królewską owacyami pełnemi entuzyazmu.

Na moście do wysiadania zgromadzili się ministrowie, reprezentanci parlamentu, ciało dyplomatyczne, oraz władze wojskowe i cywilne. Królestwo przyjęli hołd ministrów i władz. Wojsko i straż ogniowa oddali oznaki honorowe. Burmistrz zajechał w powozie otoczonym kirasyerami. W powozie tym wjechali królestwo do miasta wśród odgłosu dzwonów. Niezliczony tłum ludu obrzucił jadących deszczem kwiatów i witał oklaskami.

Cholera.

Berlin, 9 września. Virchow oznajmił na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, że dyrektorowi szpitala w Moabicie udało się wydzieliny chorych na cholerę w przeciągu dziewięciu minut tak przygotowywać, iż przez to we wszystkich barakach szpitalnych wygubia się zarazki.

Berlin, 9 września. Manewry cesarskie 13 i 14 korpusu armii odwołane z obawy cholery.

Przedwczoraj zachorowała tu na cholerę kobieta, która tu przybyła.

Hamburg, 9 września. Przedwczoraj zachorowało tu 655 osób, zmarło 315.

Paryż, 9 września. Przedwczoraj zachorowało tu 69 osób, zmarło 50; w Hawrze zachorowało 19 osób, zmarło 11.

Ateny, 9 września. Na podróżnych z Austro-Węgier, Włoch, Francyi i Anglii nałożono pięciodniową kwarantannę.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 września 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	70
Zjednoczony dług w srebrze	96	40
Austryacka renta złota	115	45
5 % austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	314	75
Londyn	119	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	50½
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	70

Wiedeń, 9 września. Ruble papierowe 120·—. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 16·37; żyto 6·64; pszenica 7·53; owies 5·82.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Każdą zupę można w mgnieniu oka przyprawić i wzmocnić

MAGGI'EGO PRZYPRAWAMI DO ZUP

2191 1 3 można dostać we flaszeczkach od 45 cent. we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Prywatny kurs robót ręcznych kobiecych

a mianowicie: **białego szycia, haftu i koronkarstwa,** rozpoczynam w tym roku **z dniem 14 września.** Lekcye odbywać się będą we środy i soboty popołudniu.

Kornelia Mayerberg.
Ulica Basztowa. L. 27, II piętro. 2215 1 3

Drzewka owocowe.

Piękne, gładkie sztamy w koronach, gatunki wyborowe, z dobremi korzeniami **jabłonie, gruszki i śliwki** 5-letnie 50 ct. za sztukę, **czereśnie, wiśnie,** 6-letnie 60 ct. za sztukę, **agrest, porzeczki** wysokopienne po 80 ct., **agrest, porzeczki** czerwone i białe, krzewiaste, owoc wielki, po 25 ct., **maliny** miesięczne, 12 sztuk 1 złr. Z powodu licznych zamówień uprasza się o wczesne zamówienia i dokładny adres. Wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta Kraków. 2216 1 6

E. Ukłański.

C. k. kolej państwowa.

L. 32.727/V.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że w obwodzie krakowskiej c. k. Dyrekcyi ruchu **znaleziono zegarek damski wraz z złotym łańcuszkiem.** Zegarek ów można odebrać w wyż wymienionej Dyrekcyi za odpowiedniem udowodnieniem własności. 2219 1 3

Do wynajęcia.

salon i pokój, na II piętrze, **zaraz** lub **od 1 października.**
Ulica Krowoderska, L. 36. 2217 1 3

Angielka tylko co przybyła do Krakowa, udziela **lekcyj** w języku rodzinnym. Zgłoszenia pod lit. **E. L. P.** do Adm. „N. Reformy".

Subjekt

znajdzie zaraz umieszczenie **w handlu kolonialnym i win**
Szymona Szajny
w Tarnowie. 2231 1

Z powodu wyjazdu jest **do sprzedania** dobrze idący 2233 1 3
zakład felczersko-fryzyerski.
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Realność

składająca się z jednego morga gruntu, z jednego dużego domu i 3 oficyn, razem obejmujących 10 ubikacyj, z drzewa budowane, **do sprzedania.** Ta sama realność może być wydzierżawiona od 1 października b. r.
Wiadomość **w Nowej Wsi Narodowej, L. 15.** 2234 1 3

Wolancik lekki

do sprzedania. 2232 1 3
Wiadomość: **Kraków, Sławkowska, 13.**

Park Krakowski.

We środę, sobotę i niedzielę
przy sprzyjającej pogodzie
koncert muzyki wojskowej.
Restauracya we własnym zarządzie.

Willa Filochówka w Zakopanem.

Z dniem 1 września b. r. otwieram **pensyonat tak dla dorosłych, jak dla dzieci,** potrzebujących zimować w Zakopanem, zapewniając troskliwą opiekę, zdrowy i smaczny wikt, tudzież dogodne i ciepłe pokoje wraz z umeblowaniem, a na żądanie i z pościelą. Cena za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i obsługą 80 złr. miesięcznie. Porady lekarskiej udzielać będą Wni Drowie w miejscu. 2034 7 10

Rozyna Wandasiewiczowa,
żona c. k. nauczyciela Semin. naucz. męskiego.

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein"**, gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Toalety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 1053 10 12

Agentów i komisyonerów

przyjmuje natychmiast dla każdej okolicy pewien skład fabryczny, bez konkurencyi. To zastępstwo lub pełnomocnictwo może przyjąć każdy jako zajęcie uboczne, przynoszące jednak rocznie znaczny dochód.
Oferty należy adresować: **Fran. Hanacek, Prag, 1050/II.** 2179 2 3

Starszy mężczyzna lub kobieta

może znaleść **za odpowiednią gotówkę** dożywotnie utrzymanie i opiekę sumienną, **we Lwowie na hipotece zapewnione.** Warunki obu stron według umowy. 2014 8 13
Informacya w Admin. „N. Reformy".

Ważne dla inserujących!

Wkrótce wyjdzie z druku od ośmiu lat niezwykłem powodzeniem cieszący się i najwięcej rozpowszechniony

Kalendarz humorystyczny

„Ananas"

na rok 1893. — Rocznik IX.

Do bogatej w oryginalne prace naszych najlepszych literatów i artystów humorystycznej części **„Ananasa"**, dodany będzie dokładny **dział informacyjny,** wskutek czego kalendarz ten wielce zyska na wartości i niezawodnie wielkim popytem cieszyć się będzie.

„Ananas" wyjdzie na rok 1893 w liczbie **5000** egzemplarzy, zatem umieszczanie w nim ogłoszeń przedstawia dla PP. Kupców, Przemysłowców itp. znaczne i niezaprzeczone korzyści.

Cena ogłoszeń wynosi:
za całą stronę 12 złr., za ½ strony 6 złr., za ¼ strony 3 złr.
Inserujący otrzymają „Ananasa" bezpłatnie.
Ogłoszenia przyjmuje jeszcze przez krótki czas 2213 1 5
księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państw. w Krakowie.

Do L. 27.850/VIc.

Rozpisanie dostawy.

W celu zapewnienia dostawy w obrębie c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie potrzebnej ilości **osi, obręczy kołowych, blach kotłowych, rurek płomiennych stalowych, odlewów żelaznych, wyrobów z cyny i miedzi,** rozpisuje się niniejszem rozprawa ofertowa na **dzień 1 października b. r.**

Ilość, jakość i gatunek potrzebnych materyałów uwidocznione są w urzędowych formularzach ofert, które wraz z ogólnemi i szczegółowemi warunkami podczas godzin urzędowych w biurze **„Zarządu materyałów"** podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu przejrzane, podjęte lub za nadesłaniem marki pocztowej przesłane być mogą.

Oferty, ułożone ściśle według wzorów urzędowych, marką na 50 ct. ostemplowane, opieczętowane i napisem: „Oferta na dostawę osi, obręczy itd." zaopatrzone, przyjmuje Ekspedyt podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie najdalej do 1 października godziny 12 w południe. Oferty, niespisane na blankietach urzędowych, zawierające jakiekolwiek zastrzeżenia i dopiski, lub nieodpowiadające wyżej wyszczególnionym wymogom, jakoteż wniesione po oznaczonym terminie, uwzględnione nie będą i zostaną oferentom przez komisyę licytacyjną zwrócone.

Kraków w sierpniu 1892 r. 2088 1

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.
(Przedruk nie opłaca się.)

Środki oczyszczenia wody i powietrza.

FILTRY

kompletnie oczyszczające najbrudniejszą wodę, kieszonkowe, podróżne, do gospodarstw, fabryk, lokalów publicznych itp., węglowe, asbetowe systemu „Pifke".

Klosety wodne, hermetyczne pisoary, zlewy kuchenne i zamknięcia kanałowe.

Rury kamionkowe (steingutowe), **Rynny betonowe, Posadzki cementowe i steingutowe,** znakomite **wentylatory pokojowe i do lokalów publicznych** ma na składzie i wykonuje wszelkie higieniczne urządzenia i przeróbki 1993 5 0

M. ZIELENIEWSKI, Kraków, Grzegórzki, 23.

Telegrafy, telefony i piorunochrony.

Zakładam **telegrafy** i **telefony,** wykonane najdokładniej, w mieszkaniach prywatnych, fabrykach i t. p. Telegraf kompletny już od 5 złr. 50 ct. Telefonów stacya od 16 złr. wyżej. Piorunochrony z całem urządzeniem od 20 złr. wyżej. Lampy żarowe, suche elementa itp. itp. Całe oświetlenie do sypialni i mieszkań, wystaw sklepowych, piwnic, strychów z galwan. elementami od 30 złr. wyżej. Oświetlenie pojazdów akkumulatorami.

W. Józef Neumann,
Pracownia elektrotechniczna,
Wiedeń, IV., Danhausergasse, Nr. 12.
Katalogi darmo. 1393 28 0

Grand Circus Cezar Sidoli.

W sobotę dnia 10 września

Wielkie Przedstawienie.

Pierwszy występ jeźdźca sztukmistrza
niedźwiedzia „Martin",
który kilka skoków na tylnych nogach wolno wykona

Po raz pierwszy: **Występ niezrównanej i odważnej jeźdźczyni panny Adeli.**

Otwarcie kasy o godz. 4 popołudniu. 2147 5 0

Początek punktualnie o godzinie 7½ wieczór.
Ceny miejsc podają afisze.
W niedzielę dnia 11 września Dwa Wielkie Przedstawienia.

Kandydat adwokacki

poszukuje miejsca 2189 2 3
w Krakowie z dniem 1 października b. r.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wiadomości udziela kancelarya Wgo **adw. Dra Jana Jakubowskiego w Krakowie, Rynek gł., linia A—B.**

MARYAN RUDNICKI

nauczyciel muzyki,
udziela prywatnie 2076 5 5
lekcyj fortepianu.
Ul. Floryańska, L. 39, III p.

Zmiana mieszkania.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panów właścicieli koni, że **dnia 5 września** przeniosłem się na **ulicę Józefa, L. 97,** drugi dom od mostu, **w Podgórzu.** 2194 2 2

Karol Treixler,
weterynarz.

100 złr. i więcej

za wyrobienie posady człowiekowi inteligentnemu i w sile wieku. — Zgłoszenia listownie pod lit. **W. G.** do Adm. „N. Reformy". 2207 2 2

Dla ułatwienia PT. Odbiorcom.

W handlu Wgo Pana J. F. Fischera, linia A—B, jest **książka obstalunkowa,** w której łaskawi odbiorcy raczą zanotować swoje żądania lub zamówienia dla **Fabryki wyrobów betonowych i Biura wszech potrzeb technicznych.**

M. Zieleniewski, inż.
Kraków, Grzegórzki, L. 23.
1973 10 0

Niezrównane gałki

do wywabiania
z materyj sukiennych
plam z pokostu, tłuszczu, aniliny lub **atramentu.**
Cena gałki 10 i 20 cent.
Dostać można w aptece **Konst. Wiszniewskiego w Krakowie.** 1915 12 0

Zakopane.

Willa „Zofia" i „Helenówka" na zimę do wynajęcia.
Adres: **Helena Mecenseffy Langerowa w Zakopanem.** 2083 3 3

Największy handel maszyn do szycia

nietylko w kraju, ale i w całej Austryi,
wybór z 12 fabryk,
ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie — gotówką 10% taniej 1181 40 81

Józef Iwanicki
Lwów, Hotel Żorża,
Kraków, Rynek, L. 25.

Subjekt zamiejscowy

potrzebny do **handlu korzeni i win**
Barberowskiego
w Krakowie. 2205 3 3

Kamienica dwupiętrowa

w bardzo dobrym stanie, przy **ulicy Floryańskiej w Krakowie,** jest z powodu interesów familijnych pod korzystnemi warunkami **do sprzedania,** Bliższej wiadomości udzieli **Dr. Izydor Friedberg,** adwokat, **w Dębicy.** Pośrednictwo wykluczone.
Hipoteka obciążona jest długiem bankowym 13.000 złr. 2202 3 5

Wdowa po inżynierze

przyjmuje
stołowników.
Bliższa wiadomość: **ulica Smoleńsk, L. II, parter.** 2201 3 0

6 lub 4 pokoje

na III piętrze, na południe Małego Rynku, **do wynajęcia.**
Wiadomość przy **ulicy Mikołajskiej, L. 4.** 2136 6 0

LOUVRE

w Krakowie, Sukiennice, L. 15, 16, 17,
Największy wybór i najtańsze źródło zakupu.
KONFEKCYE PARYSKIE i WIEDEŃSKIE.

Oddział dla Dam.

Kapelusze słomkowe, bastowe, tiulowe, koronkowe, kwiatowe, filcowe, aksamitne, Czapeczki, Wachlarze, Pióra, Kwiaty, Egrety, Panasze, Szale koronkowe, Chustki jedwabne, Paski, Bluzki wełniane i Bluzki jedwabne, Lavntennis, Smokingi, Jerseye, Gorsety, Cachez-corsette, Parasolki, Parasole, Entrez de bal, Szlafroczki, Matinée, Robe de chambre, Pończochy jedwabne, Jaboty od najtańszych, Plastrons, Dżety, Ubrańka balowe, wieczorowe i ranne, Woalki i weloniki.

Oddział dla Panów.
Towary angielskie i wiedeńskie.

Koszule męskie, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty, Koszule wełniane, do polowania, Koszule jedwabne, Koszule nocne, Skarpetki, Pledy angielskie, Szlafroki i Smokingi ranne angielskie, Laski, Parasole, Kapelusze angielskie.

Rękawiczki mezkie i damskie.
Najbogatsza perfumerya francuska i angielska.
Wody kolońskie
francuskie, angielskie i oryginalne J. M. Farina.
Wysyłki na prowincyi. 854 11 24

Nauczycielki Polki, posiadające doskonale języki obce i muzykę, oraz **Francuzki,** różnego uzdolnienia, poszukują umieszczenia przez **Biuro Mme Stéphanie, Kraków, Długa, 7.** 2203 2 3

Traductions de polonais ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak, 25.** 2155 2 3

WINA VILANY

pod gwarancyą, naturalne, czyste
dostarcza
piwnica arcyksiążęca
dzierżawca WILHELM SCHUTZ
w Vilany (Węgry)

a mianowicie: **wina stołowe** w beczułkach, doskonałe **desserowe, czerwone** i **Riesling** wina, jak również **Treberówkę, Śliwowicę** i **Koniak,** dalej doskonały Riesling wyskowy (Wino słodkie) w butelkach i beczkach.

Cenniki gratis, przy pierwszych zamówieniach od nieznajomych osób uprasza się o załączanie zadatku. 1852 14 0

Według przepisów
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
sporządzona najczystszą szczawa
jako napój codzienny zalecona

WODA SODOWA HIGIENICZNA

wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą
Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i droguesryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulic. Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych:	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	16 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	12 ct.	15 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

C. k. austr. koleje państwowe.

KONKURS.

Celem **wydzierżawienia restauracyj kolejowych w Suchy i Jaśle od 1 stycznia 1893 r.** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o jednę z powyższych restauracyj mają wnieść swoje oferty, zaopatrzone w markę stemplową na 50 ct., najdalej do dnia 20 września b. r. do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu, wykazać uzdolnienie swoje w tym zawodzie i podać wysokość czynszu najmu, jaki płacić się obowiązują. Również mają się wykazać, że są austryackimi poddanymi.

Bliższych objaśnień udziela sekretaryat Dyrekcyi ruchu w godzinach urzędowych.

Dyrekcya zostawia sobie wolną rękę w wyborze dzierżawcy bez względu na wysokość oferowanego czynszu najmu. 2196 3 3

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.